

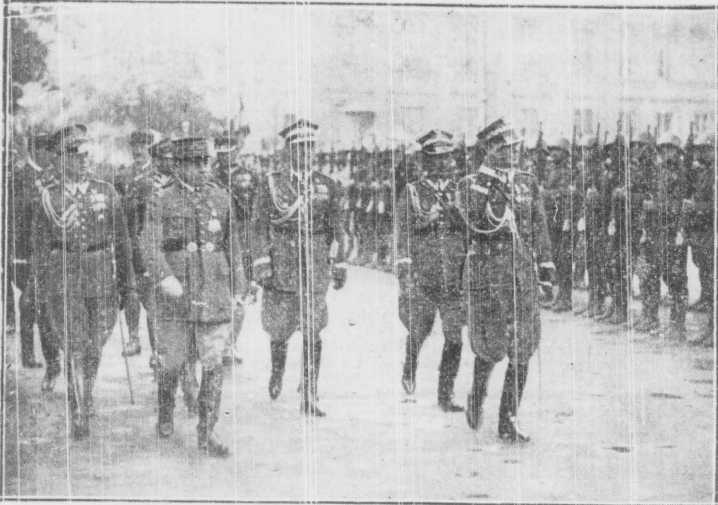
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
BIURO DRUKARSKIE
Konto P.K.O. nr.
Ceny ogłoszeń
Za pierwszy tydzień...
Za drugi tydzień...
Za trzeci tydzień...

inik Białostocki



Radosny obchód Święta Żołnierza w rocznicę zwycięstwa

Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz i gen. Gamelin na defiladzie



Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelina, ministra gen. Kasprzyckiego i szefa Sztabu Głównego gen. Stachewicza przechodzi przed kompanią honorową na pl. Krasińskich.

Cała Polska na czele ze stolicą obchodziła wczoraj w podniosłym i radosnym nastroju „Święto Żołnierza”.

W Warszawie od wczesnego rana szykowano się do uroczystości. Przed grobem Nieznanego Żołnierza zdwojono straż, na środku zaś placu Józefa Piłsudskiego umieszczono olbrzymią powłokę balonu „Legionowo”, który miał wystartować do lotu. Po połączeniu przewodu gazowego rurociągiem z powłoką, zaczęła ona szybko napierać się gazem. Wkrótce ogromny balon zawisł nad placem.

Wszystkie tramwaje i autobusy wyruszyły na miejsce przystopie chorągiewkami. Po udekorowanych flagami ulicach maszerowały w kierunku placu Krasińskich poczty sztandarowe, oddziały organizacyjne i związków. W stronę placu padały również tłumy publiczności, korzystając z pogodnego, słonecznego dnia.

Przed godz. 9-tą rano na plac Krasińskich przybyły oddziały wojska, przysposobienia wojskowego, policji, straży więziennej oraz kilkudziesięciu organizacji.

O godz. 9-ej przybywają członkowie rządu z premierem gen. Stawojem Składkowskim, na czele, marszałek Seimu Car, szef Sztabu Głównego gen. Stachewicz, i w. ceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, gen. Bończa-Uzdowski; zastępcy dowódcy O. K., wicewiodowa Jurgielowa, wiceprezydenci Poloski i Olpiński i w. m.

Przybycie dwu Wodzów

Orkiestra gra marsza generalissimo. To przybywa generalissimo Francji gen. Gamelin i Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz. Przechodzą przed frontem kompanii, którą gen. Smigły-Rydz wita słowami: — Czołem kompania honorowa!

Przed 100 powłok sztandarowych utworzyło szpaler w głównej nawie kościoła garnizonowego. Wśród szpaleru tego przechodzą

Naczelną Wodzowie wraz z otoczeniem. Dowódcy armii polskiej i francuskiej siadają w fotelach przed głównym ołtarzem, po lewej ich stronie siada premier gen. Składkowski, po prawej zaś marszałek Car.

Świątynie wypełniły delegacje oficerów i podoficerów oraz szeregowi garnizonu stolicznego. Uroczysta misza św. celebrował ks. biskup połowy J. Gawlina, wyglądający po nabożeństwie pięknie kaniżanie.

Kazanie ks. biskupa połowego

Wśród ciszy i skupienia padała słowa ks. biskupa. Wspomina on chwile sprzed lat 16-tu, gdy rozpętała się wojna między wschodem i zachodem.

— Dziś żołnierz polski obchodzi Święto Żołnierza — mówił dalej ks. biskup Gawlina — pełen dumy i świadomości swego bohaterstwa. Obchodzi je uroczyste, jako święto wiary i miłości. Wiary — we własne siły, w przyszłą potęgę Ojczyzny. Miłości — która dokonała cudu, sprzącając ciotkę, robotnika i inteligenta w jedno serce, w jedną duszę Armii Polskiej, Miłości dla Wodza Naczelnego i Jego następcy.

— Niechże torule — zakończył swe podniosłe kazanie ks. biskup — ta wiara i miłość Polacy drogę do dalszej świetlanej przyszłości.

Po nabożeństwie gen. Gamelin przy dźwiękach marsza generalissimo odjechał w towarzystwie gen. Stachewicza, następnie zaś opuścił plac Krasińskich Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz.

Defilada

Na wznieśnieniu przed kościołem garnizonowym zajmuje miejsce gen. Bończa-Uzdowski w towarzystwie ks. biskupa Gawlina oraz przedstawicieli władz państwowych i miejskich.

Rozpoczyna się defilada. Przy dźwiękach orkiestry 30 p. s. K. maszeruje równym krokiem na pierwej kompania strzelców, później bataliony piechoty. Błyszcza

Teraz miejsce orkiestry wojskowej zajmuje polcyjna. Przechodzą oddziały grupy rezerwy policyjnej, w jasnych mundurach, od których odbijają granatowe czapki. Dalej kompania straży więziennej w mundurach koloru zielonego.

Gra orkiestra kolejowego p.w. Maszeruje kompania kolejarzy, a potem jeden za drugim dziesiątki oddziałów rezerwistów, przysposobienia wojskowego, Dowódczyków, znów rezerwistów i znów przysposobienia wojskowego.

Niech żyje wojsko!

Defilada skończona. Przez Podwale, plac Żankowy i Krakowskie Przedmieście maszerują oddziały wojskowe, poprzedzane dziesiątkami niesionych na czele pochodu wieńców.

Orkiestry grają. Na chodnikach tłumy publiczności.

— Niech żyje wojsko! Niech żyje Armia! — padają okrzyki.

A żołnierze miarowym krokiem w pełnym rynsztunku bojowym, w stalowych hełmach przechodzą ulicę miastą, które cześć dziś rocznicę bohaterstwa i woli polskiej Armii i polskiego Narodu.

Przy dźwiękach Pierwszej Brygady oddziały wkracają na plac Józefa Piłsudskiego.

Hold stolicy przed grobem Nieznanego Żołnierza

Przed pomnikiem ks. Poniatowski ustawili się delegacje z biało-czerwonymi wieńcami. Dookoła grobu Nieznanego Żołnierza, strzeżonego przez dwa wiejście Żelnie, zakwitł las sztandarów.

Godz. 11. W promieniach słońca błysnęły szlify przedstawicieli wijskości z gen. Bończa-Uzdowskim na czele. Przybyli przedstawiciele władz miejskich z v. prez. Olpińskim i Poloskim.

— Prezentuj broń — pada komenda!

Znieruchomieli żołnierze. Zwartymi szeregami ruszyły delegacje aby złożyć wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pochód rozpoczął delegacja wojska, za nią czerwono-biały wieńce niosą przedstawiciele stolicy, potem weterani z 1863 r., P. O. W., marynarze, związkacy, federacje, sto warszyszenia i t. d.

Utonął grób Nieznanego Żołnierza w powodzi biało-czerwonego kwiecia. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Start balonu

W chwili później wszystkich gło-wo zwracała się w stronę srebrzy-



Balon „Legionowo” w chwili wstania na pl. Marszałka Piłsudskiego.

Gen. Gamelin na rewii lotniczej na Okęciu

Szef sztabu armii francuskiej, gen. Gamelin, poświęcił dzień wczorajszy na zwiedzanie ośrodków lotniczych.

Obecny był w towarzystwie oficerów polskich na Okęciu, gdzie szczegółowo zwiedził wszystkie urządzenia, poczem popołudniu u-

dał się do centrum wyszkolenia lotniczego do Deblina.

W dniu dzisiejszym gen. Gamelin będzie przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta Rzplitej, który następnie zatrzyma generalissimo armii francuskiej na śniadaniu.

Jak Verey zdobył brązowy medal mimo zasłabnięcia w czasie biegu

Rozmowa z najlepszym wioślarzem polskim Jan Erđman telefonuje:

BERLIN, 15.8.



Nie było jeszcze takiej Olimpiady, aby jedno państwo zdobyło 5 pierwszych miejsc. Jedno drugie i jedno trzecie w wioślarstwie. Teraz dopiero, kiedy Niemcom codziennie spadają z nieba złote medale, kiedy lwia część zwycięstw przypada gospodarzom, widząc, jak sowicie opłaciły się lata przygotowań i milijonowe wydatki. Każda wydana marka wrocila w ciągu tych dwu tygodni w złocie triumfów i srebrze zagranicznej propagandy.

Niebywały triumf Niemców

Znakomicie wypracowane, zgrane na wielomiesięcznych treningach, osady niemieckie były dzisiaj swych przeciwników z taką łatwością, że stawało się to czasem aż nudne.

O urozmaicenie melodii niemieckich hymnów dbali jedynie Stany Zjednoczone i Anglia, a wiec dwa państwa klasycznie szlaki wioślarstwa, które zdobyły po jednym pierwszym miejscu.

Dwie nasze osady walczyły do ostatka. Nie starczyło im jednak sił na wieciej niż na zajęcie trzeciego i szóstego miejsca w finale.

Kobyliński i Borzechowski walczyli w dwóch bez sternika o plate miejsce. Po 1 km. Jednak stracili oddech harmonie ruchów, styl i spadli na ostatnią pozycję. Skończyli bieg o 80 m. za niemieckimi zwycięzcami.

Desperacki wysięg Polaków

Verey i Ustupski zaprodukowali w dwóch podwójnych wysięg desper-

acki. Polacy trzymali się początkowo czwartego miejsca, walcząc szczególnie zaciele z Francją. Po 800 m. Polacy wysuwała się na trzecie miejsce i zwycięsko broniła go aż do mety.

Verey przechodził dziś również moment słabości. Na 1200 m. znalazł go te same co wczoraj kurcze i zachodziła obawa, że świetny wioślarz wystąpi nie skończy, jednak po kilkunastu sekundach ból ustąpił i finisz wypadł dosyć mocno.

Verey, Ustupski skończyli bieg o 6 długości za zwycięską Wielką Brytanią.

Verey tak opowiada o swoim dzisiejszym starcie:

— Wyruszyliśmy bardzo dobrze i wraz z Niemcami byliśmy na przedzie. Wkrótce jednak spadliśmy na czwarte miejsce, lecz po krótkiej walce wysunęliśmy się na trzecie. Po przejściu kilometra odeczułem ból w łożadku. Wobec tego poleciłem Ustupskiemu wsiadając mocno, a sam siłogawtem, aby trochę odoczął.

Doświadczenie wkrótce po kilkunastu sekundach do siebie. Głazę się, że podobnie Francja i Australia, które poprzednio były przed nami. Zmęczony byłbym strasznie, ale kiedy dolechał się do mety i spojrzałem na Ustupskiego, był on zupełnie złozyły.

Za rzadko zagranicą

Odczuwam brak startów zagranicznych. Z zagranicą spotykamy się raz na rok i to jest wszystko. Pozostaje trudno jest startować na lodzi, która otrzymujemy się na 7 dni przed startem. Często się, że przychodzi namowie po rozmawiać z nami o biegu. Zwykle u pokonanych nikt się nie zjawia.

Kto prowadzi po trzynastu dniach Olimpiady

Kraj	liczba punktów	liczba złotych medali	liczba srebrnych medali	liczba brązowych medali
1. Niemcy	443:4	27	21	27
2. U. S. A.	319	22	15	10
3. Szwecja	129:110	6	5	8
4. Włochy	119:12	6	7	5
5. Finlandja	118	6	6	6
6. Francja	114	5	6	6
7. Holandia	99:12	5	3	7
8. Anglia	99:110	4	7	2
9. Szwajcaria	98:12	4	4	6
10. Japonia	97:3	4	4	6
11. Austria	88:15	3	6	0
12. Węgry	75:15	7	1	3
13. Kanada	63:35	1	3	5
14. Czechosłowacja	62:110	3	5	—
15. POLSKA	40:35	—	2	3
16. Estonia	29	2	1	3
17. Egipt	27	2	1	2
18. Norwegia	26	1	2	1
19. Argentyna	23	1	1	1
20. Dania	21	—	1	1
21. Belgja	12:12	—	—	2
22. Turcja	12	1	—	1
23. Lotwa	9	—	1	1
24. Jugosławia	9	—	1	—
25. Filipiny	9	—	1	—
26. Meksyk	8	—	—	1
27. Nowa Zelandja	6	1	—	—
28. Grecja	6	—	—	—
29. Australia	5	—	—	1
30. Brazylja	4	—	—	—
31. Luksemburg	3	—	—	—
32. Chile	3	—	—	—
33. P. Afryka	1	—	—	—
34. Portugalia	1	—	—	—
35. Urugwaj	1	—	—	—

Pierwsze miejsce 6 punktów, drugie 5 punktów, trzecie 4 punkt., i t. d.

Ładowanie Lewoniewskiego na lawicy piasku

PARYŻ, 15.8. Samolot sowiecki lotników Lewoniewskiego i Lewczeki, odbywających lot San Diego — Moskwa wkrótce po wystartowaniu z Alaski do Przyładka Whalen (Syberja) zmuszony został do lądowania na lawicy piasku. Samolot doznał nieznacznych uszkodzeń.

Nowe złote medale zdobyli:

- WIOSLARSTWO: czwórki ze sternikiem — (Niemcy) 7:16,2; ówki bez sternika — (Niemcy) 8:16,2; jedynki — Schaeffer (Niemcy) 8:21,5; ówki ze sternikiem — (Niemcy) 8:36,9; czwórki bez sternika — (Niemcy) 7:01,8; ówki podwójne — (Anglia) 7:20,8; ósemki — (Stany Zjednoczone) 6:25,2.
- PLYWANIE: 100 mtr. nawznak panów — Kiefer (Stany Zjednoczone) 1:05,9; szałofeta 4 x 100 mtr. pań — (Holandia) 4:36.
- PIŁKA REZNA: (Niemcy).
- PIŁKA KOSZYKOWA: (Stany Zjednoczone).

Nikt nie może być wierzyicielem Ojczyzny z tytułu swych zasług w Jej obronie

Przemówienie ministra J. Poniatońskiego

W ramach wczorajszych uroczystości Święta Żołnierza i rocznicy zwycięstwa nad Wisłą przemawiał przed mikrofonem Radja minister rolnictwa, J. Poniatoński na temat znaczenia rocznicy sierpniowego zwycięstwa.

P. minister stwierdził na wstępie, że zwycięstwo sierpniowe zdecydowało o losach całej wojny polsko-bolszewickiej. Czynniki te rocznie, jako święte zwycięstwa, zwycięstwa woli i zbiorowej energii narodu.

W tem zwycięstwie — mówi p. minister — znalazły wyraz zarówno wieloletni dowództwa Wielkiego Marszałka, jak i ofiarne męstwo żołnierza i patriotyczna postawa całego społeczeństwa, które wówczas do przodu w ogień wojny do przodu do ponownego odrodzenia przystąpiło.

P. minister wskazuje dalej, jako na ważne elementy, dzięki którym powstał ten wielki czyn zbiorowy całego narodu, na śmiałość i zdecydowanie postępowania politycznego i społecznego Naczelnika Państwa u progu naszej państwowości, a więc: powszechne prawo wyborcze, samorząd, ustawodawstwo społeczne, szkoły powszechne, otwarcie selmu i postawienie na drodze do dalszych reform społecznych. W ogniu wojny przeobrażaliśmy naszą starą strukturę społeczną na państwo nowoczesne.

Jakże zbawieniem był ten pościg? Wzmagał się napięcie walki obronnej i ostateczny moment wysiłku zastał nas już nieopóźnione bardziej do powszechnego współdziałania w obronie państwa przygotowanych. Po raz pierwszy w dziejach Polski zaczęło się ucieleśniać marzenie Kościuszki, walka o niepodległość stała się sprawa całego ludu polskiego i doznał odrodzenia ducha Piłsudskiego i doznał radości skutecznego obywatelskiego.

Od owych czasów proces wychowania społecznego i zaprawiania narodu do karności zbiorowego działania podlegał niezmierznie powoli. Tam, gdzie chodziło o życie, o krew, — tam Polak zdobywał się zawsze na ofiarę. Obecnie jednak idzie o ofiarę cie-

szą, o ofiarę umiejętności robienia ustępstw w walnym, cieżki o ofiarę tego, co ludzkiem może być i jest naderżnięciem — o ofiarę swoich przekonań i postaw. W 1920 r. pod tym względem nastąpiło tylko zawieszenie broni między zwalczającymi się stronnictwami. Nie nastąpiło jednak głębsze przeobrażenie psychiczne.

Oto po dzień dzisiejszy partii przedstawicieli poszczególnych warstw społecznych rozszcza sobie tytuł do zasług a nieraz przewagi, do wywierania wpływu na bieg życia w Polsce z racji udziału w obronie państwa. Nie należy zachwywać tej podstawowej

państwa zasady, że wszyscy byli zobowiązani do tej obrony, że Ojczyzna może i powinna być wdzięczna ale nie może uznać w obywateli swych wierzycieli.

Dziś stała przed nami nowa obywatelska zadania, przestające nasz wysiłek dotychczasowy. Ciągłe jednak towarzyszą nam przeszkody natury wewnętrznej, z kłótni borykami się od zarania niepodległości.

Dziś więc w rocznicę zwycięstwa sierpniowego, należy uprzedzić sobie, że tak, jak wówczas, tak i dziś jedność i zbiorowa wola narodu są warunkami państwowego racji stanu.

Niesamowite widowisko Egzekucja murzyna wobec 10.000 białych

NOWY JORK, 15.8. Dziś o świcie w Owensboro (st. Kentucky) 10-tysięczny tłum asystował przy powieszaniu murzyna, skazanego

na śmierć za zamordowanie 73-letniej białej kobiety.

Polica z wielkim trudem obroniła ciało straconego od zbiegania się nad nim tłumem.

Ucieczka 7-ii komunistów deportowanych z Brazylii

PARYŻ, 15.8. Rząd brazylijski wydał 7 komunistów, w tem 4 pochodzących z Polski i 3 z Rumunii, w związku z prowadzoną przez nich agitacją wywołową.

Podczas transportu ziołał konwojowani komuniści zbiec na stacji kolejowej w St. Pierre de Vouvey.

Na wieść o ucieczce komunistów zaalarmowano żandarmerie, która zardzieliła obławę.

Dwu spośród siedmiu zbłądzonych udało się ująć żandarmerii.

Zbrodnie milicji ludowej w Katalonii

Wzajemna ofensywa na wszystkich frontach

Pływające więzienia na okrętach

(Telegram własny)

PARYŻ, 15.8. — Od dwóch dni na wszystkich frontach Hiszpanii prowadzona jest energiczna ofensywa wojsk powstańczych.

W ciągu całego dnia wzroszący walki toczyły się za zmienieniem szczęśliwie.

Komunikaty z placu boju, pochodzący ze sztabów powstańczych donoszą o wielkich sukcesach wojsk antyrządowych.

Podobno armia gen. Franco, operująca na południowym froncie skupiła około 20.000 żołnierzy i około 8.500 żołnierzy kolorowych.

Armia ta prowadzi niezamordowaną akcję niepokolenia oddziałów rządowych.

Powstańcom przybywało coraz to nowe posiłki. W Alicante władzom wozaraj 2.000 żołnierzy marokańskich, którzy odrazu zostali skierowani na front.

W prowincji Nawarra wojska powstańcze krok za krokiem posuwały się w kierunku San Sebastian.

Z Seville wyruszyły na front oddziały Legii Człowiekowskiej.

Optymizm w Madrycie

Rząd madrycki inaczej przedstawia sytuację na froncie.

Prezydent Hiszpanii, Azana oświadczył w piątek przedstawicielom prasy, iż w wierzy nieprzełamanej w ostateczny sukces rządu hiszpańskiego.

— Należy wyrazić nadzieję, że kraj — powiedział prezydent — są dziś bardziej niż kiedykolwiek związane z naszymi interesami.

Rząd czyni wielkie wysiłki, aby zabezpieczyć wojsko niezbędne zapasy amunicji.

Zakłady lotnicze w Quatro Vientos pracują gorączkowo i produkują dziennie po trzy nowe samoloty.

Również zakłady amunicyjne produkują w intensywnym tempie: karabiny maszynowe, kule, bomby i granaty.

Pomoc lotnicza z zagranicy

Rząd madrycki otrzymał pomoc z zagranicy w postaci 26 samolotów pa-

szerskich, które po drobnych próbach kach zamienione zostaną na latające twierdze, do bombardowania placówek powstańczych. Samoloty te w tym celu zostały wystrzelone; Anglii i Irlandii w ostatnich dniach na lotnisku w Madrycie.

Do Barcelony przyjechały 16 samolotów francuskich.

Powstańcy również zaopatrywani są w samoloty.

Oprócz 18 samolotów, wysłanych z Włoch do Maroka hiszpańskich, przeszło 30 samolotów pochodzenia niemieckiego lub włoskiego zmontowano w okolicy powstańców w Seville.

Na froncie Guadarrama wojska rządu we przygotowały ofensywę, której celem jest zdobycie Kastylli. Dzięki atakowi piechoty, dokonaniu pod osłoną artylerii i samolotów ofensywa powstańców na Escorial została wstrzymana.

W Barcelonie i w całej Katalonii panuje gorączkowe podniecenie.

Zbrodnie milicji ludowej

W mieście oddziały milicji ludowej pod pozorem likwidacji elementów antyfaszystowskich, porostu mordują ludzi, w ciągu tygodnia dnia przyznawano do szpitala 62 trupy. Przed tygodniem liczba zabójstw, dokonanych rękami nieznanymi sprawców się gała 500 ofiar.

Ta masowa mordy przedwziętych po litycznych wywołują reakcję ze strony ludności, która grozi utworzeniem samobrony przed okrucieństwem anarcho-komunistycznych milicjantów.

W Madrycie miał się odbyć w piątek sąd nad generałem Priułem i płk. Fernandezem, przewodzącymi rokoszowi w koszarach Montana. Proces został odroczony do niedzieli.

Pływające więzienia

W więzieniach madryckich i miast okolicznych w portach wojskowych, pa-

Jak mistrz Paderewski radził Francuzom i Anglikom zabrać ze sobą samoloty aby łatwiej uciekać mogli przed bolszewikami gdy wojska czerwone zajmą Wa szawę

W „Nedyskretności” „Gazety Polskiej” zamieszczono wczoraj fragment pamiętnika lorda D'Abernon, przedstawiciela Rządu W. Brytanii w misji anglo-francuskiej, wysłanego do Warszawy w lipcu 1920 r.

bynajmniej nie dodawało nam ufnego w możliwość powodzenia naszej Misji.

Paryż, 22 lipca 1920 r. Od chwili przybycia do Paryża, oprócz oficjalnych audiencji, konferencji z licznymi osobami prywatnymi, uważałem tutaj za kompetentne do rzucenia światła na istotne położenie, w jakim znajduje się Warszawa.

Najwybitniejszą spośród nich jest niewątpliwie Paderewski, uważany za jednego z najznakomitszych pianistów Europy, będący ostatnio Prezsem Rady Ministrów.

Jeśli nasz pogląd na stan rzeczy w Warszawie był niejasny przed rozmową z tym geniuszem sztuki, to po rozmowie stał się bardziej jeszcze pośpieszy.

Paderewski doradził Misji, aby pod żadnym pozorem nie ruszała w drogę bez konwoju aeroplanów. Zwycięska przemoc wymaga, byśmy zaopatryli się w środki jak najszybciej ucieczki w wypadku zdobycia Warszawy przez bolszewików, co, jego zdaniem, nie ulegało żadnej wątpliwości.

Przyjąwszy nawet pod uwagę fakt, iż ostrzeżenie wyszło z ust politycznego przeciwnika tych, którzy obecnie stali u steru władzy w Warszawie, nie mniej jednak Paderewski dobrze znał miejscowe warunki i ostrzeżenie jego

Endecja wypiera się gen. Józefa Hallera

Warto zanotować osobliwe zjawisko upadku starych bogów endecji.

Oto co napisał między innymi wczoraj jeden z organów endeckich. „ABC Nowiny Codzienne” w związku ze znana odezwa gen. Józefa Hallera:

„Nie porwiją nas wystąpienia tego rodzaju, jak choćby akcja gen. Hallera”.

A nieco dalej: „Oczekujemy naprawy i odrodzenia, błogosławionego ożywcze go oddechu, ale nie od ludzi, którzy w dziejach Polski skończyli swą rolę, którzy chcą gwałtem żyć za cenę kuponów od walorów. Jakże kiedyś zdobyli. Ludzie z emerytalnym poglądem na świat, mogą jeszcze sens swojej „działalności” upatrywać w konserwowaniu starych linii podziału, mogą dbać o porządek troski obywatelskiej, ale nie mogą marzyć nawet o tem, byśmy zgodzili się widzieć w nich zbawców”.

Tak dziś oceniają endecy gen. Hallera.

Wielkie manewry armji włoskiej

RZYM, 15.8. Przed dwoma dniami na wybrzeżu liguryjskim odbyły się manewry lotnicze, w których wzięło udział 200 samolotów.

Równocześnie w obecności króla Wiktora Emanuela w Vicoforte odbywają się wielkie manewry: piechoty, czołgów, artylerji i kawalerji.

Obroncom stolicy - Warszawa

Hold poległym na cmentarzu w Radzyminie

Pierwszym akcentem uroczystości w wigilię Święta Żołnierza był hold, złożony przez delegację stolicy prochom bohaterów jej obrony na cmentarzu poległych w Radzyminie.

Z inicjatywy stołecznej komisji obchodu Święta Żołnierza w piątek o godz. 5 pop. udali się do Radzymina p. wiceprezyciendi miasta Pohoński, Opiński i dr. Graba Łęcki, wiceprezes zarządu głównego Federacji P. Z. O. O. Jan Walowski oraz członek komitetu p. Wasung.

Wojsko reprezentowane było przez pułk. Michała Gałazkę i por. Dybczaka.

Na cmentarzu przybranych odwień w zieleni i kwiaty powitali wysłannicy stolicy p. starosta Murawski, burmistrz p. Marszał, prezes Towarzystwa opieki nad grobami oraz tłumy miejscowych mieszkańców.

Ze nie zapomniało o poległych, świadczą stosy żywego kwiecia, leżące na mogiłach. Ani jednej niema, któraaby została zapomniana, osie-

roczona. Ze specjalna pieczołowitość przybrano mogiły zbiorowe ufundowane ze składek różnych organizacji pracowniczych.

Do jednej z takich mogił, która usypano ze składek pracowników ze morządowych, zbłądził się wysłannicy miasta i złożyli na niej wieńiec laurowy z krótkim napisem na szarfie: „Obroncom stolicy — Warszawa”.

Posel Walewski w imieniu Federacji złożył wieńiec na drugim grobie i wreszcie przybyła w tym samym czasie delegacja warszawska i go Związku telefunistów ozdobiła wieńcem mogiłę zbiorową, ufundowaną ze składek członków Związku.

Delegacja Warszawy i obecna na cmentarzu ludność obnażyła głowy. Plac zaległa głęboka cisza — myśli wszystkich uniosły się ku pamiętnym chwilom przelotowym, kiedy decydowały się losy Warszawy.

Uroczystość, skromna lecz wzruszająca, pozostawiła silne wrażenie na wszystkich obecnych.

Uroczystości w całym kraju w dniu Święta Żołnierza

Równie uroczyste jak w stolicy odbyło się Święto Żołnierza we wszystkich miastach wojewódzkich, przy wielkim udziale społeczeństwa i przesyconych organizacją.

Po nabożeństwach odprawionych w świątyniach wszystkich wyznań, z udziałem przedstawicieli władz, wojska i miejscowych organizacji społecznych oraz szerokiego warstw społecznych, odbyły się defilady, w których poza wojskiem uczestni-

czyły oddziały przysposobienia wojskowego, Zw. strzeleckiego, Zw. legjonistów, młodzieży wiejskiej.

Uroczystości zostały zakończone zebraniem lub akademiami, na których wygłoszono przemówienia o okolicznościach i o szereg miejscowości zabawa żołniersko-ludowymi.

Budynki państwowe i prywatne były udekorowane flagami o barwach narodowych.

„Dywersje partyjne“ nie zakłóciły spokoju

W szeregu miejscowości odbyły się osobne obchody, urządzone przez Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Na-

rodowe. Przebieg ich był wszędzie spokojny.

Naliczono wypadko zgromadzenie w Wierchosławicach pod Tarnowem, gdzie zebrano się około 15.000 osób. Przemawiał tam b. marszałek Rataj.

W innych miejscowościach wojevodztwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego zgromadzenia ludowe skupiły 4-5 tysięcy osób.

W Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Gdyni, Toruniu, Lublinie i Grudziądzu odbyły się zgromadzenia zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe przy współdziałaniu Ch. D. i NPR.

W Lublinie adresowano 5 członków Stronnictwa Narodowego i 2 komunistów za wnoszenie okrzyków antypaństwowych.

W Radzyminie pod Warszawą aresztowano pewnego sympatyka Stronnictwa Narodowego za napad na sklep żydowski.

Obrzyny pożar w Krakowie

KRAKÓW, 14.8. — Przy ul. Krakowskiej Nr. 28 wybuchł wczoraj od lampy naftowej, zawieszony w klatce schodowej grzejny potwór, który wkrótce objął cały dom.

Wśród lokatorów powstała panika, niekiedy w popłochu, pozostawili swoje miejsce na pastwę płomieni.

Dwie jekatorki, 63-letnia i 72-letnia starszki zbył znioz spostrzegły niebezpieczeństwo, wyskoczyły oknem z lękością, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia.

Przewieziono je w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Dom spłonął niemal doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł.

Polska - Węgry 3:0 po drugim dniu meczu tenisowego

WARSZAWA, 15.8. Drugi dzień meczu tenisowego Polska — Węgry przyniósł niespodziewany sukces w grze podwójnej: Tłoczyński, Hebdá pokonał

Szigetiego i Wallosa w stosunku 6:3, 6:4, 3:6, 6:3.

W grze pokazowej Spychała pokonał Friedricha w stosunku 6:3, 6:2.

Wyciągi konne w Łodzi

Zapisy do gonitw dzisiejszych

- 1) Gon. I, nagr. 800 zł., płoty, dyst. 2400 m.
- 2) Bira Mielżyńskiego, 2) Kropioldo Badowski, 3) Ozarek Żdźwicki, 4) Gurata Naurza, 5) Epoka Cymborka, 6) Etoile II Koszb. Łaskiego, 7) Admoncja Żdźwicki.
- 8) Gon. II, nagr. 1600 zł., (dwukrotny), dyst. 1100 m.
- 1) Pieszny Konal et. Lubicz, 2) Paiva Naurza, 3) Bieżyna Rostworowski, 4) Saparment Oponowski, 5) Repeta Kobieliwicki, 6) Rereka Koszb. Łaskiego.
- 7) Gon. III, nagr. 800 zł., dyst. 2400 m.
- 1) Helmut Wozniński, 2) Hala Tul Koszb. Łaskiego, 3) Lutetia Wozniński, 4) Ławica Pospolskiego, 5) Admoncja Żdźwicki, 6) Salsanur Hryskiewicz, 7) Wizzard Rostworowski, 8) Olimpiada Brühla.
- 9) Gon. IV, nagr. 800 zł., (im. T-wa Zach. do Hodowli koni w Polsce) (dwukrotny), dyst. 1200 m.
- 1) Nur Bobiński, I Turno, 2) Le Pleador 3) Pomorszy Sędziwa, 4) Paszajka Re-

Bezkrwawy bój ambasadorów

O gmacz palcówki hiszpańskiej w Berlinie

PARYŻ, 14.8. — Do Berlina przybył delegat rządu hiszpańskiego, któremu powierzone reorganizację służby dyplomatycznej i konsularnej no dymisji ambasadora Agronomie Yortillo.

Wobec protestu tego delegata, policja niemiecka wycofała się z gmachu, stwierdzając, że interwencja w tej sprawie do niej nie należy.

Delegat przybył do gmachu ambasady pod nazwą ambasady, który wbrew decyzji rządu madryckiego w dalszym ciągu zajmuje apartamenty prywatne ambasady.

Reorganizacja służby dyplomatycznej hiszpańskiej w Berlinie jest w toku.

B. ambasador Agronomie Yortillo po przybyciu do miszpańska, zwrócił się do policji niemieckiej, aby usunęła z gmachu delegata rządu hiszpańskiego.

Były ambasador onieśli lokal po zakończeniu Olimpiady, gdzie będą woli nie odpowiednio apartamenty w hotelach.

W kołach sympatyzujących z powstańcami hiszpańskimi w związku z zajęciem mówiono, jakoby w gmachu ambasady miało dojść do bójk.

List bardzo olimpijski...

— Bez słowa o sporcie...

Berlin, w sierpniu.

W centrum handlowym miasta, w okolicach Französische Strasse mieści się główny urząd sprzedaży biletów wstępu na Igrzyska. Nie wiele ma ten urząd roboty; karty olimpijskie są już dawno porożchwytywane i nawet na takie niepopularne u nas sporty, jak gimnastyka lub polo konne niepodobna ich otrzymać.

— Ale tradycja pozostała tradycją. Pod murami olbrzymiego gmachu utworzyła się teraz czarna giełda biletowa, gdzie można kupić bilet na każdą imprezę.

— Dwa pływania — drze się jakiś facet. — Dwa pływania.

— Ile pan chce.

— 20 marek.

— Przecież to kosztuje tylko 9 marek.

— To pan sobie kup za dziewięć.

Sytuacja wygląda groźnie. Trzeba się przyrzec. A może się pobija.

A klótnia zamiera, przechodzi w targ. Za dwa pływania otrzymuje sprzedawca trzy hokeje, boks i gimnastykę. Handel zamienny kwitnie.

W najwyższej cenie są bilety na święto zamknięcia Igrzysk. Gdyby można było znieść nie 105.000, a nie pół miliona widzów — i tak wszyscy byłoby zajęte i na trzy miesiące przed Olimpiadą wyprzedane.

Za uroczystość zakończenia Igrzysk trzeba dać w Berlinie cztery boksy i jedno pływanie, albo trzy pływania i hokej, albo pięć wioślarstw. Inaczej — trzeba będzie pozostać przy głośniku...

Nie jest to zresztą ani kosztowne, ani trudne. Aby usłyszeć transmisję, nie trzeba się kupować radioaparatu, ani chodzić — jak u nas — do nudnych sąsiadów. Wystarczy po prostu wyjść na ulicę.

Co kilkaset metrów stoją grzyby głośników. Radio opowiada o Olimpiadzie z dachów, ze słupków telegraficznych, z drzew, z balkonów. Niema w Berlinie zakatka, niema ani jednej chwili, w czasie której można byłoby zapomnieć o Igrzyskach. Rozbrzmiewa niemi, buczy całe miasto.

Może to jest myśl dla miłośników sportu zdrowia, ale czasami bierze nas, bezustannych świadków Olimpiady, ochota cisnąć kamieniem w te wyjące na każdym kroku gardziel.

Ale cóż. To nie nie pomóż. Głośniki są z blachy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że te dokuczliwe na dłuższy dystans akcesoria dokonały swego. Żadne państwo nie poraflaó agidy jeszcze zorganizować tak Olimpiady, by stała się ona nietylko jedną z atrakcyjnych wielkiego miasta, ale również wielkim wydarzeniem państwowym i społecznym.

Niemcy przygotowali grunt pod Igrzyska pierwszorzędnie. Można być przekonanym, że zarówno w górach Schwarzwald, jak i na wybrzeżach Morza Północnego, w Nadrenii i w Prusach Wschodnich niema człowieka, któryby nie wiedział, co oznacza biała flaga z pięciu połączonymi kołami, albo nie rozumiał idei olimpijskiej.

Moment przyjaźni narodów i powszechnego pokoiu podkreślony jest zawsze na pierwszym miejscu. I tutaj Niemcy zrobili bardzo wiele. Nigdy jeszcze w historii Igrzysk nie było wypadku, by organizator sprowadzał na koszt własny grupy studentów i dawał im możność obejrzenia kraju, nigdy jeszcze nikt nie zdobył się na gest zaproszenia grupy uczniów — harcerzy ze wszystkich państw świata.

Można zbyc to lekceważącym gestem. „Propaganda”.

Oczywiście, może jest w tem również element propagandowy. Ale w takim razie nietylko nie obniża to wartości tych pomysłów, lecz przeciwnie — czyni je zasługującymi w dwóch na uwagę.

Sport i Olimpiada przeznaczone są dla młodzieży. Wszystkie wy-

silki rządu Rzeszy skierowane są w kierunku urobienia i wychowania młodych. Nawet dzwoni olimpijski zwolnie na stadion tylko młodzież całego świata.

Oczywiście, jest to przenośnia. Chodzi w niej o młodzież ducha i świeżość myśli, a nie o cielece latka. Ale akcent młodoci jest wszędzie na pierwszym planie.

W związku z tem — kursule po Berlinie plótką polityczną, że na zakończenie Igrzysk kanclerz Hitler wygłosi wielką mowę pokojową do młodzieży całego świata. Będzie ona pochwałą ducha olimpijskiego i teżyżny, a wykleciem wojny. Moment jest dobrze wybrany.

Zwrócić należy uwagę, że wódz Trzeciej Rzeszy dał dowód zrozumienia ducha powszechnego równości przez zaproszenie do swej loży najszybszego człowieka świata. Jesse Owens. Kanclerz usłuchał się życzliwie i długo poztraślał rękę smukłemu murzynowi, lekby nie brat poważnie tego wsiłkiego, co napisał przed 12-stu laty o różnicach rasowych.

Ale ze spotkaniem tego białego z czarnym nie ma żadnych zdjęć. Fotografowie jakoś się zagapili. Nie zrobiono.

Szkoda. Byłaby ciekawa pamiątka.

Pamiątek można tu pozbiierać do licha i trochę. Kupnie się rzeczy nierzaimitaz. Najwni kupia te przedmioty, gdzie wyraźnie wydrukowano, że jest to pamiątka z XI Olimpiady. Inteligentniejsi zapatrują się w przedmioty, które będą im przez całe życie przypominały wielkie dni Igrzysk.

A Jankesi? Jankesi kupia helmy tropikalne (w czerwonym kolorze), w które zapatrzono sprzedawców oficjalnie gazety olimpijskiej (nakład 400.000).

Helmy te znikają z ulic Berlina w przerażającym tempie i cena ich doszła już do 8-mia marek. Amerykanie mogą płacić. Przywozą do Colorado czy Utah i będą mogli pokazywać sąsiadom, że nawet w takich rzeczach dobrze jest zachowywać umiar i nie zbierać na małowocce złego gustu.

Jan Erdman

Tryumf Amerykanek



W stokach pań z trampoliny tryumfowały bezapelacyjnie Ameryka. Na lewo 13-letnia (!) Marjorie Gestring (złoty medal) i Katarzyna Rawicz (srebrny medal), obie Amerykanki.

Jan Kiepora i Marta Eggert

w czułym uścisku

Takiej fotografii Jana Kiepury z Martą Eggert jeszcześmy nie widzieli.

Pismo filmowe zagraniczne, które ją podalo, zapatrzulo fotografię uwaga samej Marty Eggert:

— W Janie Kiepurze — powiedziała znakomita gwiazda filmowa — Kocham się od lat 10, to jest od chwili, gdy po raz pierwszy był moim partnerem w filmie.



Czytajcie KINO

MOJA GAZETKA

Nr. 38 TYGODNIK DLA DZIEWCZYC Nr. 38

O osle kłapouchu

Wesołe obrazki M. Walentynowicza

Maria Gierława



W leku strasnym uciekali Ciężym dymem omotali, W wodzie trawoz nie spozregli, Ze ktos zostal na przystani.



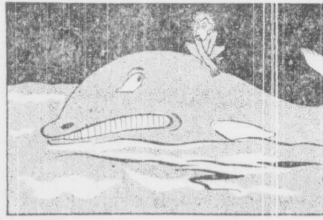
A na wyspie niegotowej Rzeźmie pikal powian stary, Nikt go jednak nie odzywał, Gdy odjeżdzał słupek szary.



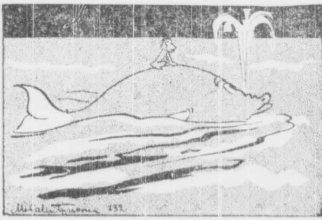
Wpław się rzucił niehorazek, Aby braci swych dogonić, I by w zimnej morza wodzie Od wulkanu się uchronić.



Już go sily opuszczali, Kiedy nagle pod nogami Poczał powany grun w śmiechu, Uniosł się ponad falami.



— Siedź tam mocno! malpo milal Pan wieloryb ryłwał w morze — — kiedy pomnie z całej masy — — Dogonimy ich, daj Boże!



Wiec wieloryb mniel co sily, Fale pruje na dwie strony I fontana w góre tryska — — Na nim pawian ocataly!

NAPISAL JIM POKER.

PÓLDJABLE DAN

Powieść dla młodzieży

Rozdział XII. W zakamarkach „Lotaryngji”

— Kawaler pewno po raz pierwszy w pancerniku? — zapytał wprost Dana, który nie rozumiejąc po francusku, nie wiedział co ze sobą zrobić. I w duchu obiecywał sobie solennie, że już angielskiego i francuskiego języka koniecznie jaknajprędzej nauczyć się musi... Bo teraz nie mógłby przecież nawet objaśnień skapować, a tu tyle różnych rzeczy o niewiadomym przeznaczeniu i pierwszy raz widzianych się zapowiadało.

To też Dan z rozpaczą wsład za majorem Borkowskim popatrzal, bo on jeden mógł go z kłopotu wybawić. Ale major zniknal właśnie w miedzianem okuciami połyskującym wejściu do wnętrz okrętowych, przy którym stał na warcie marynarz ze staroswiecką halabardą.

Tak tedy stoi sobie nasz bohater smutny i niebardzo wiedzący co ze sobą zrobić, kiedy nagle ktoś zagaduje go wesolo:

— Dzień dobry kawalerowi, podobno mamy pójść okręt oglądać!

Patrzy Dan i oczom nie wierzy. Ma bowiem przed sobą podoficera marynarki fraucskiej, niczem od innych się nie wyróżniającego — a przecież ten podoficer, jakby się był w Polsce urodził. Co za historja!...

— Aha, — śmieje się tamten, — kawaler dziwi się pewno skąd ja tak dobrze mówię po polsku... Ale to historja prosta... W 1919 roku przyjechałem do Gdańska na krążowniku francuskim,

A że wasi wrogowie transportu tego puścić nie chcieli, więc nasz krążownik obrucił się o to energicznie upomnieć, obróciwszy wyłoty swych dział na krnąbrne miasto. Bo taka już jest siła każdego okrętu wojennego, że wystarczy jego obecności aby opornych zmusić do posłuszeństwa...

Wiec i wówczas przymusiłmy złyć gdańszczan do przepuszczenia tego transportu, tak dla waszych żołnierzy potrzebnego. W owym bowiem czasie Polska marynarki wojennej jeszcze nie miała i sama na morzu bronić się nie mogła. Ale dziś już i wy macie kilka kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, gotowych do obrony polskiej wolności morskiej. Musicie jednak dużo, dużo okrętów i to większych jeszcze — krążowników i pancerników zbudować, aby wreszcie zupełnie być bezpiecznymi tak na morzu, jak i na lądzie. Albowiem więc się ten kto myśli, że marynarka wojenna broni tylko morza... Ona broni narówni z wojskiem całego kraju, boć przecież morze to największe bogactwo narodu, droga ze świata i w świat, bez której kraj i lud żyć nie byłby w stanie...

Tak więc przybyłem do waszej Polski i razem z transportem tym na front zostałem wysłany. I pozostałem już w waszym pięknym kraju długie lata. Widziałem jak po bohaterku walczyli wasi żołnierze, jak zwycięsko odparli przewagę liczebną wroga.

(D. c. n.)

Co to za ptak?

Co to za olbrzymi ptak, Przecina niebieski szlak? N by strzala szybko leci, Za nim daży drugi, trzeci, Wkrótce cała ich gromada Widmieje hon, w nieba wyżynie. Chwilami ku ziemi spada, To znów sprawiale w górę plynie. Co to jest, tatusin złoty?

Kształtem ta cudna maszyna Ptaka bardzo przypomina, Lecz ważniejsza jest rzecz taka, Że z człowieka robi ptaka, Człowiek sąda w tej maszynie I gdzie chce powietrzem plynie I nie w drodze nie przeszkodzi Tej powietrznej pięknej łodzi: Przez nią jest człowiek danem Być przetrześci wojnym panem!!!

— To są, chłopce samoloty!

K. NORDEN KOBIETA PLACI...

Powieść z życia współczesnej Warszawy

— Nie pragnę pieniędzy, nie chodzi mi o nazwisko ani o stanowisko, ale nie chcę być dla mężczyzny kochanego tylko potajemną rozrywką... wstydliwą... starannie ukrywaną... Oddaj żonę wszystko, co rośniesz... cały twój zarobek... ja będę pracowała na siebie i na ciebie... Możesz nie brać ze mną ślubu, ale rozstań się z nią... I bądź moim wyłącznym... i otwarcie...

Worhagen ochłodził jakby w swoim rozmarzeniu. Potarł rękę czołowi, przesunął dłoń po starannie zaczesanej czuprynie.

— Ależ, Reniu, dziecko najdroższa — ja tego zrobić nie mogę...

— Nie możesz tego zrobić... Dlaczego?...

— Ze względu na ciebie... Ludzie potępiłby cię... Nazwałby cię wampiryką, intrygantką... Muszę przecieć dbać o twoją opinie...

— A to ślicznie dbałeś dotychczas!... Dziękuję za te opiekunki!... — Czar rzucony przez Zenona przysnął nagle... — Pańska odpowiedź nie jest zresztą dla mnie niespodzianką... Spodziewałam się takiej a nie innej... I chciałam tylko wypróbować!... Panie mecenasie, zdaje mi się, że nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia... Proszę odejść!...

— I ty myślisz, że ja tak odejdę!...

— Będzie pan musiał!...

— Chcesz mnie zabić!...

— Tego nie lekam się!... Będzie pan żył znakomicie bez mnie, a że swoja żona!... Co zaś do mojego życia, to muszę pana powiadomić... Zapukano w tej chwili do drzwi.

— Proszę!... proszę!... czy to by, Edziu?...

Do pokoju wszedł młody mężczyzna, średniego wzrostu, o łagodnej miłej twarzy — flegmatycznego, anemicznego blondyna.

— Panowie pozwólc, że ich zaznamie... Pan mecenas Worhagen... Pan Edward Madejewski — mój narzeczony...

Mizerny blondyn uklonił się grzecznie i wyciągnął rękę do Worhagena.

— Bardzo mi przyjemnie!...

Adwokat zdziwiony, zaskoczony — odmruknął coś niezrozumiałe. Z taką wściekłą pasją uściślał dłoń, anemicznego blondyna, że tamten o mało co nie syknął z bólu.

— Jaka to szkoda — mówiła z uprzejmym uśmiechem Teresa, — że pan mecenas musi już odejść!... Tak przyjemnie rozmawialiśmy!...

— Tak... Muszę już iść... — odpowiedział bezmyślnie Worhagen, jeszcze niebardzo zdając sobie sprawę z sytuacji.

Trudno mu było uwierzyć, aby zakochana w nim Teresa mogła zaręczyć się z innym... I z kimże to? Narzeczony Natczakówny wydał się piękniutym mecenasowi typem z gatunku biurowych wycmoków!...

Pieniądzy pewnie także nie ma... Więc dlaczego? A jaka zmiłka zrobiła się z tego słodkiego potulnego stworzenia, Ta łagodna, potulna Renia nauczyła się ironizować... Sztydzi z niego wyrażnie.

Może jednak zostanie pan mecenas jeszcze chwilę z nami? — zaproponował Edward Madejewski, nie mający pojęcia o stosunkach, jakie łączą Worhagena z jego narzeczoną.

— Nie... nie, Edziu!... nie natnawiaj!... Pan mecenas śpieszy się!... Czekaj na niego żona, a państwo Worhagenowie wiedzą o tem! — to niezwykła kochająca się para małżeńską!...

Worhagen schodząc ze schodów rzucił jedno tylko słowo — w przestężeń:

— Psiakrew!...

Marta miała wkrótce przekonać się, że pogłoski o złym stanie interesów Braci Blinickich nie były zupełnie bezpodstawne. Kiedy bowiem w dniu wypłaty zgłosiła się po pensję do kasy, kasjer oznajmił krótko:

— Dzisiaj nie wypłacamy!...

— Dlaczego?...

— Z bardzo prostej przyczyny... Brak pieniędzy w kasie!...

— A kiedy będzie wypłata?...

— Tego napewno pani powiedzieć nie mogę... Może w końcu tygodnia... —

— Jakto „może”? Nie — napewno?! —

— Kasjer odwrócił głowę niechętnie.

— Proszę pani, co ja pani na to poradzę? Sam jeszcze także swojej pensji nie odebrałem.

W kilka dni potem wypłacono jej zaliczkę, reprezentującą zaledwie drobną cząstkę należnej pensji.

— A kiedy reszta? — zapytała kasjera.

— Nie wiem... Niech pani się o to zapyta szefów... Nielatwo było jednak zadawać jakieś pytania Józefowi Blinickiemu, zawsze niezadowolonemu i oburliwemu. Młodszy zaś jego brat Kazimierz rzadko wogóle pokazywał się w biurze. Bawił się wesoło i szeroko i on to w znacznej mierze przyczynił się do nadszarpnięcia egzystencji finansowej instytucji gniebionej i tak przez koniunkturę kryzysową.

Marta próbowała zagadnąć swego przełożonego — w sprawie zaległości.

— Panie szefie chciałam dowiedzieć się... Bo to już 8-mny, a ja dostalam dotychczas tylko!...

Nie pozwolił jej dokończyć, przerywając szorstko uwagę:

— Proszę pani, zauważyłam, że pani ostatnio wykazy prowadzi bardzo niedbale... —

— Jakto? niedbale?... — zdziwiła się nieprzyjemnie.

— Znalazłem cały szereg błędów!...

— To wprost niemożliwe!...

— Jeżeli ja tak mówię, to tak jest z całą pewnością!... I wczoraj wysłała pani z bura wcześniej o całe pół godziny!...

— Miałam coś do załatwienia!...

— Ale praca jest ważniejsza!... W ten sposób tworzą się zaległości!...

— Zaległości nie mam żadnych, a jeżeli chodzi o czas pracy, to i tak przesiaduję poza normalnym godzinami biurowymi!...

— A! więc pani tak odmierza i odlicza każdą minutę poświęconą robotce biurowej!... Przy takim systemie pracy nie dość, jeżeli nie może być dobrze!... Wszystko kuleje!... Wszystko szwankuje!...

O terminie wypłaty naturalnie już mowy tego dnia nie było. Nazajutrz zaś przy ponownej próbie podjęcia rozmowy na ten temat Blinicki zawałował:

— Proszę pani!... ja nie mam czasu w biurze na rozmówki!...

Po kilku dniach znowu otrzymała jakąś cząstkę należności. Poraz pierwszy zmuszona była odebrać ją gospodyni, że nie może jej w terminie zapłacić komornego.

— Nie otrzymałam jeszcze pensji w całości... Za parę dni dostanę.

— Gospodyni skrzywiła się wyraźnie, ale nie protestowała energicznie, ponieważ cenila pania Radwiczowa — jako solidną, dotychczas stuprocentowo wypłacalną lokatorkę.

— Najdalej do poniedziałku!...

— To ja bym panią koniecznie poprosiła w poniedziałek, bo bardzo mi potrzeba pieniędzy... Mój Marcyś chorował teraz na odrę. Doktor, lekarstwa — to tyle kosztuje.

— Dobrze. Zapłacę w poniedziałek.

Okazało się wszakże, że i w poniedziałek zaległości pełnej wydosłać było niemożliwością. Marta aby wywiązać się z zobowiązania wobec gospodyni — musiała zastawić srebrnego lisa, kupionego w lepszych czasach.

Jasnym stało się już, że Bracia Blinicki płacić be-

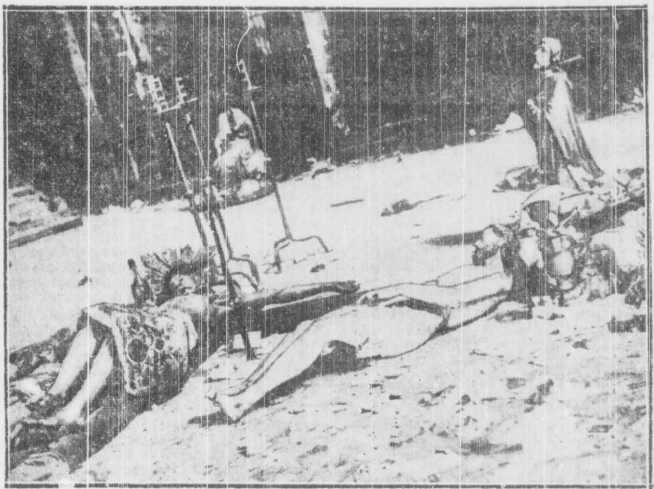
da „kapani”. Jeżeli wogóle płacić nie przestaną, Marta postarała się o pozabiurowe roboty. Iłomazenia listów francuskich i angielskich, ale nie przenosiła jej to wiele. Zresztą mało jej na te nadatkowe prace pozostawało czasu i z bura powracała tak zmęczona, że miała chwilami wrażenie, że jakiś olowiany ciężar przygiąta jej móżg. Pan Józef Blinicki im gorzej płacił, tem więcej Japał.

Przestała chodzić do teatru, do kina, gazety nawet czytywała nieregularnie... I oto pewnego razu wyczytała, że w wielkiej sali koncertowej w Londynie — odbył się koncert polskiego pianisty Czesława Tarnickiego, przyjęty bardzo gorąco przez publiczność i prasę angielską... W wzniesionym zainicjowano, że wybitnie utalentowany artysta wyjeżdża na tournée do Japonii...

Marta aż zdziwiła się, że ta wiadomość tak słabe na niej wywarła wrażenie. Nadmierna praca i kłopoty materialne ciążyły na niej niezuczając cały kompleks innych przeżyć psychicznych. Przestawała czasem tęsknić zupełnie za miłością, za mężczyzną, spełniając mechanicznie swoje funkcje pracownicze. Myślała ciągle jak zapłacić komornemu, skąd wziąć na ratę za futro, ile z zaległej pensji uda się wydobyc z coraz bardziej grzeźnającej w długach firmy Braci Blinickich. W biurze wszyscy mieli wielki zaalorwa-

D. c. n.

Wojna domowa w Hiszpanji



Motloch szalejący w Barcelonie zburzył wiele kościołów, bezczeszcząc je obracając w gruzy. Na zdjęciu nasza szkatki zniszczonych figur świętych w jednym z kościołów barcelońskich.

Lzy sierotki

Pewnego razu, — a było to jesienią, — spiał wiatr w zagajniku. Sprzykrzyło mu się latać po pustych polach, więc też przypadł między chojakami i zasnął. Chrapał, aż echo niosło wkoło, a wielka siwa broda, — bo wiatr jest przecie stary, lczy tyle lat, ile świat, — podosiła się i opadała według rytmu oddechu.

Z zasnutego chmurami nieba zstąpił jesienny chłód. Zająrz do zagajnika i zobaczył, że wiatr smacznie śpi, podczas kiedy on, chłód, ma wielką pracę do wykonania: musi powarzyć resztkę liści na drzewach, musi się wcisnąć w każdy zakątek i wypędzić zeń resztki ciepła, musi pomalować na czerwono ludziom nosy i polczki. Przecież znacznie łatwiej mu to będzie wykonać przy pomocy wiatru!

Wsunął się więc do zagajnika i wpełzł wiatrowi za kolanierz i póty go chłodził, aż wreszcie obudził.

— Dalej, bracie, do roboty, — zawołał chłód, — trzeba ludziom zrobić chłodną i słotną jesień!

Wzięli się za ręce i ruszyli przez zagajnik do wsi. Po drodze wiatr chwytł za czuby mlode chojaki, szarpał nimi, trząsł, zrywał z innych

drzew poódkle liście, szarpał w polu zeschnięte mi badyłami zielska, aż wreszcie wpadł do wsi. Tu trząsał rozwartymi wierzchołkami, że mało ich nie wyrwał, tam dmuchnął w komin, aż dym buchnął na izbę, owdzie schwytał kawał strzechy i cisnął hen, daleko. A śmiał się przytem złośliwie:

— Hiii - hii - hiii!...

Wypadł ze wsi i pomknął drogą, którą szła do wsi biedna sierotka, ubrana w ładajaką zniszczoną sukienkę. Wiatr dmuchnął z całej siły dziecku w oczy, a potem jął szarpać na niem podarty przyodziewek. Sierotka zatrząsała się z zimna, a lzy jak grad zaczęły spływać z jej oczu.

Zawstydzili się wiatr, przypadł więc do ziemi, ale tylko wzięcił wielką kurawę. Wobec tego poderwał się z ziemi i buchnął prosto w górę, rozpedził chmury, aż z poza nich złote słonko wyjrzało. Chłód zląkł się jego promieni i uciekł. A ludzie mówili:

— Jaki piękny mamy dziś dzień!...

Nie wiedzieli, że taki dzień kupiły dla nich lzy sierotki.

Miłosierdzie

Idąc drogą na jednym z lotnisk zobaczyłem gromadkę dzieci, ciekawie przyglądających się czemus, co jedno z nich trzymało w ręku.

Było to piskle jaskółki, dobrze już upierzone, ale nie umiejące jeszcze latać. Od dzieci dowiedziałem się, że wypadło ono z gniazda, utlepiętego pod strzechą pobliskiej szopy.

— I cóż wy z tym nieborakiem zrobicie? — zapytałem.

Dzieci nie były zdecydowane. Jedno mówiło, by „piskle położyć w trawie, to stare jaskółki je zabiorą. Drugie proponowało, by piskle rzucić

w krzaki i nie zwracać sobie niem głowy. Znalazło się nawet takie, które oświadczyło, że ma w domu kota i jemu zanieśie „jaskółka” na pożarcie.

Tu się odezwał milczący dotychczas chłopiec:

— Chodźcie. Przyniesiemy drabinkę i wsadzimy piskle do gniazda.

Po chwili piskle było już w gnieździe. Wówczas zwróciłem się do owego chłopca:

— Masz dobre serce, dziecko, bo okazałeś miłosierdzie biednemu ptaszekowi!...

Szaradki

Jest miasto, co niedawno Nad morzem powstało, A głośno jest obecnie Już na Polskę cała, Gdy od nazwy odejmiesz Literę — powstanie Owoc wielki, który ty Znasz pewnie, kochanie.

Drugie — pierwsze, to zwierzę Domowe z różkami, Drugie — trzecie sześćdziesiąt Nam liczbę zamienia, A całe leży w Tatrach, Jak to wiecie sami, Wiele tam osób chorych Szuka uzdrowienia.

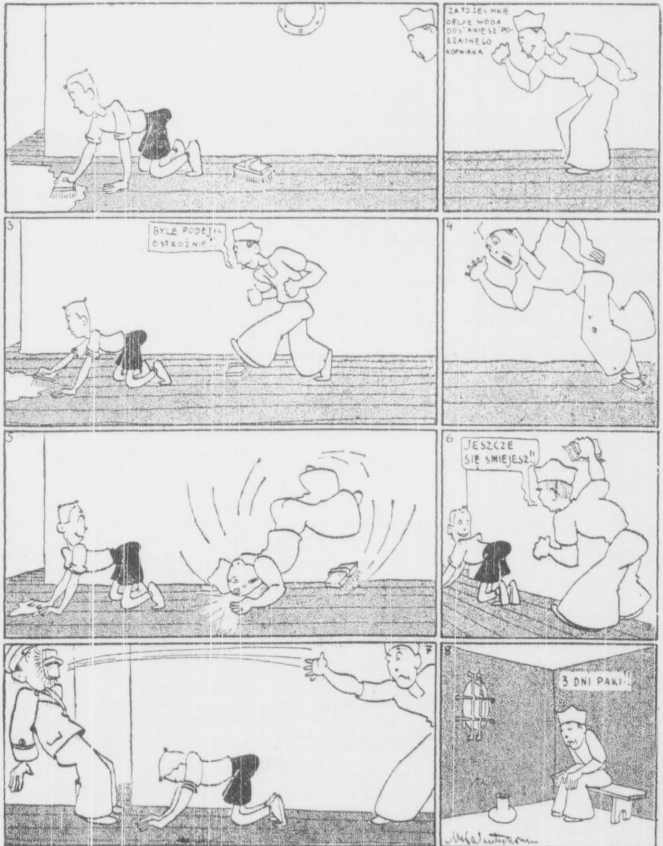
Pierwsze liczba, Z trzech tylko Cyfr się ona składa, Drugie — trzecie zawsze dwie Człowiek je posiada, Całość to robak brzydki, W wilgoci przebywa, Jużecie pewno zgadli, Jak się on nazywa?

Jest ptak, co nieustannie Kraży nad falami, Bowiem żywi się zawsze Wyłącznie rybami, Gdy mu pierwszą literę Z przodu odejmiecie, Powstanie stad pramatka Wszystkich nas na świecie.

Rozwiązanie szarad z poprzedniego numeru

1) zegar, 2) Nos, łóś, sos, kos, 3) Cytry, cyna, cytryna, 4) Ser, lek, deser, serdeliki.

Z przygód Jurka Czupurka



Nasza specjalna obsługa

z XI Olimpiady w Berlinie

Otwarli się spusty niebieskie w XIII dniu Olimpiady

Rekordy sypią się jednak nawet na deszczu

BERLIN.
Dziś Niemcy osiągnęli nieprawdopodobną i naprawdę wartościową serię zwycięstw.

Na torze Grünau zaczęli zbierać złoto medal, gdy zaczął się linać czwórki z sternikami. W czterech następnych konkurencjach — w dwa dwójki, czwórki bez sternika i jedynce, Niemcy byli znowu na czele.

Polska zrehabilitowała się trochę w dniu finałów. Zrehabilitował się zwłaszcza Veres, jadąc z niesłychaną ambicją, podcałując za sobą staba Ustupskiego i zając trzecie miejsce, ale w roku ubiegłym był pierwszy. Z chęcią zrehabilitowaliśmy z tego medalu, że by tylko Veres startował w jedynce.

Bardzo źle zato spisała się dwójka bez sternika. Jeszcze na parę minut przed startem kłosa łachowców rokowały jej brązowy medal — zajęła miejsce ostatnie i roli w wyścigu nie odegrała.

Pochód triumfalny Sobika

Powaznym sukcesem może się poszczycić Sobik w szabli. Przeszedł zwycięsko, mając doskonałe lokaty, przedboje, międzyboje i półfinały. W finale należało w doborowym towarzystwie trzech Węgrów, trzech Włochów, Belgów i Australiaka.

A ponieważ pobit dziś obrzyma wlońskiego Gaudiniego, może zająć w finale jedno z punktowanych miejsc. Był-

by to sukces, który częściowo powartożył niepowodzenie w szabli drużynowej. Dobrowolski odsadził już w międzybojach. Szęga w półfinale, zajmując piąte miejsce. Przed nim był Belg...

20.000 osób moknie
Głównie zainteresowanie skupiło się znowu na pływaniu, 20.000 widzów, mimo ulatującego deszczu, w niebywałym napieciu śledziło przebieg spotkania i nalutowego w pilce wodnej Węgrzy — Niemcy 2:1. Przez chwilę uśmiechnęło się Niemcom zwycięstwo i powódka. Na 2:1, ale Węgrzy przedkroili wyrównali. O tytule mistrzowskim zdecydowała więc jutrzejsza mecze Węgrzy — Francja i Niemcy — Belgia. Ten, kto strzelił więcej bramek Francuzom ewentualnie Belgom, zdobędzie mistrzostwo.

Japoni znowu się nie powiodło. Na 2:1, ale Węgrzy przedkroili wyrównali. O tytule mistrzowskim zdecydowała więc jutrzejsza mecze Węgrzy — Francja i Niemcy — Belgia. Ten, kto strzelił więcej bramek Francuzom ewentualnie Belgom, zdobędzie mistrzostwo.

Japoni znowu się nie powiodło. Na 2:1, ale Węgrzy przedkroili wyrównali. O tytule mistrzowskim zdecydowała więc jutrzejsza mecze Węgrzy — Francja i Niemcy — Belgia. Ten, kto strzelił więcej bramek Francuzom ewentualnie Belgom, zdobędzie mistrzostwo.

Nikt mu nie dorównuje
Na 100 m. nawznak Amerykanin Kletter z dziecięcą łatwością zdobywał na przeciwników przeważnie pobit rekord olimpijski, ale nie powiódł ostatniego słowa. Nikt go do tego nie był w stanie zmusić.

Za nim był Amerykanin van der

Węgry, a dopiero potem mistrz Olimpiady w Los Angeles Kivokawa, potem znowu Amerykanin i dwu Japonczyków. To się nazywa hegemonia amerykańska — japońska.

W skokach wiozowych panów rozegrał pierwszą część. Prowadził wicemistrz skoków z trampoliny, Amerykanin Wayne, ale po pięciu mu depczą dwaj Niemcy. Gdy jednak Yankes będzie mógł dziś poświęcić wodzie lania — w skokach dalszych, niewątpliwie wysunie się zdecydowanie na czoło.

Hołenderki najszybsze
Opinie najszybszych pływaczek świata potwierdziły znowu Hołenderki, wyrzuwając sztafety 4x100. Przez 390 metrów na czele pływali Niemki, ale mistrzyni olimpijska Mastenbroek na ostatnich 10 metrach wspaniałym finiszem wyszła zdecydowanie na czoło.

Boks wciąż nie cieszy się zainteresowaniem. Na walkach półfinałowych było zaledwie 8.000 osób. Niemcy przela zresztą nosa. Pięściarze są tak pocekkani poprzednimi startami, tak pocekkani palcami, że doprawdy lik-

toś bierze patrzeć na nich. Jeszcze jeden złoty medal zdobyła napewno dzisiaj Niemcy w pilce ręcznej, zamknącej w ten sposób serię nieudanych sportów.

Polska w godnym towarzystwie
Zato prawdziwą ucztą był finał koszykówki, która jest domena Ameryki Północnej i Południowej. Stany Zjednoczone w porwałym stylu, mimo boiska zalanego wodą, pokonały Kanadę w stosunku 19:8. Jedynym państwem europejskim w grupie finałowej jest Polska.

Za nami są Filipiny i Urugwaj. Nie słusznie, Filipiny są napewno od nas silniejsze.

Ale skoro tak cieszno pech nas przesładował na tej Olimpiadzie, dobrze, że choć raz uśmiechnęło się nam szczęście.

W jeździe konnej nie ukończono jeszcze konkursu konia wierzchowca. W tej chwili prowadzi Niemiec Südbentor na Normin.

Pierwsi w Europie — czwarcy na świecie

Ostatni mecz koszykarzy w Berlinie
Kazimierz Gryżewski telefonuje:

BERLIN.
Mecz z Meksykiem odbywał się właśnie nie w pilce koszykowej, a w pilce wodnej. Deszcz padał już od południa, a z chwilą rozpoczęcia gry zamienił się w formalne oberwanie chmury.

Piłki koszykowa, czy wodna?
Garstka publiczności — przeważnie Meksykańczycy — zgrupowała się pod kilkudziesięciu parasolami, które tworzyły ruchomy dach trybun. W ostatniej chwili trzeba było również zmniejszyć zalane wodą placę tenisową na oddzielnie boisko o bardziej przepuszczalnym trawniku.

Trzeci prosty, że w takich warunkach atmosferycznych nie mogło być mowy o normalnej grze i o normalnym wyniku. Na dobiek zlego, deszcz ostudził temperament Polaków. Nie potrafił on zdobyć za grę taka, jak w ostatnich dwóch dniach. Brak im dzisiaj było ducha bołowego oraz zapadu do walki.

Co chwila gracze obu zespołów śliz-

zali się na placu i zarywali nosem w ziemię. Upadki te budziły specjalną radość publiczności, ale nie mogły przy czynić się do poprawienia poziomu gry.

Skończyć jaknajprędzej
Meksycki, lepszy technicznie, miał okres 15 minutów w pierwszej połowie, w którym ze stanu 5:1 podwyższył wynik na 17:4. Ten kwadrans zdecydował o rezultacie spotkania.

Druka połowa minęła prawie zupełnie bezbrankowo. Jej rezultat odniósł 3:4 dla Polski, obie drużyny marzyły tylko o jaknajszerszym założeniu spotkania. Przerwy skrócono z 10 do 5 minut. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Filikiewicz, Stok, Puchalski, Szostak i Różycki. Na krótko przed przerwą wszedł Łoż z zamiarem Szostaka, a Stok ustąpił miejsca Grzechowiakowi.

Należnym graczem zespołu Meksykańczyków był napastnik Borla i obrońca Olmos. Najciekawszym strzelcem Meksyku był Skusen (11 p.). Polscy — Różycki (8 p.). Wynik ostateczny 26:12 dla Meksyku.

Sobik, szermierz bez nerwów

Wkroczył triumfalnie do turnieju olimpijskiego

BERLIN.
Najlepszy nasz szermierz na Olimpiadzie, Sobik, znalazł się w finale szabli indywidualnej wśród pierwszej 9-ki zawodników całego świata. Jest to fakt nieotworzony dotychczas w historii najlepszych boju olimpijskich.

Sobik był się wspólnie. Porywał brawurą już w czasie wieczornych walk drużynowych, dzisiaj przeszedł sam siebie. Przy obecnym układzie sił, opierał się na wynikach słazka, prorokować mu można piątą-słódne miejsce.

Jeden na sześciu
Nie wolno nam jednak zapominać, że Sobik będzie musiał zwalczać dwie koalicje — trzech Węgrów i trzech Włochów, którzy niewątpliwie by się nie przeczekać, ułożą już między sobą koleiność swych zawodników. Pozostali przeciwnicy Sobika, to Austriak Losert, który wcielminował w półfinale Segde, i Belg van den Neucker pogromca Dobrowolskiego w ćwierćfinale.

Turniej indywidualny rozpoczął się dziś rano. 74 zawodników podzielono na 9 grup. Wszyscy trzej nasi reprezentanci zakwalifikowali się do następnego rundy bez większego trudu i o 15 p.p. stanęli znowu na planszy.

Przegląd chwile
Dopiero teraz wyszło na jaw znaczenie waga do dwóch walk. Pierwszy odpadł Dobrowolski; pobit pięknie królową Amerykaniną Hutmana, wygrał z Urugwajczykiem Rodriguezem - Riet. Wydawało się, że nie nie zdoła już przeskoczyć jego awansowi, gdy naraz pokulił się na słabym Moredim zmieniając ewalownie sytuację. Trzeba było koniecznie pobić jeszcze h dobrogo van den Neuckera, Dobrowolski, który nie spał dwie noce, nie był w stanie zdobyć się na to: był się silbo, przegrał zasłużenie i odpadł.

Półfinał odbył się w trzech grupach po 6 zawodników. Trzech wchodziło do finału. Pierwszy zaczął walczyć Sobik, rozkładając 2-metrowego Włocha Gaudiniego 5:2.

Jedynie były mistrz Europy, znaliśmy Węgier Kabos wygrał z Polakiem. Wszyscy linae spotkała Polak rozstrzygnął na swoją korzyść.

Przemęczeniu
Mielłmym jeszcze przez chwilę stracha, podczas walk z zorożo-krawiśtrm Urugwajczykiem Rietem, którego nie dzielący na tej planszy rodak zwaltem chciał walczyć do finału, Riet prowadził już 3:1. Ale Sobik ma nerwy ze stała wytrzymałość niezwykła. Trafił 4 razy i... mamy już zawodnika w finale.

Tymczasem na sąsiedniej planszy Szęga pobit De la Fuenie i Wasiliera. Jedynym konkurentem Polaka do trzeciego miejsca w tej grupie był Austr-

Jak Losert. Od tej walki zależało wszystko, ale Segda w przeciwieństwie do Sobika, nie wytrzymał ciężkiego turnieju. Walczył bez tempa i przegrał 3:5.

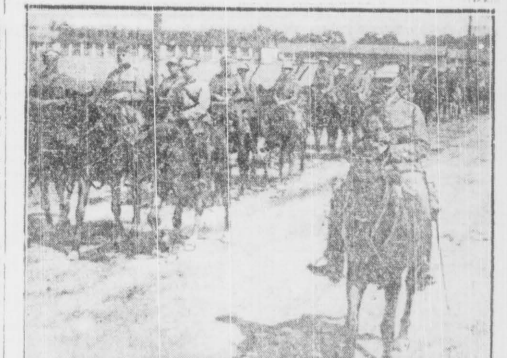
Gdy jeszcze Losert pobit w desperackiej walce Węgry Raicsany'ego, nie było mowa o uratowaniu Sędy. Wygrana z Węgrem letała poza granicami jego możliwości.

W pamiętne dni ...

Na podbój Szwajcarii wyechali Noji i Kucharski
BERLIN.
Dwaj biegacze polscy Kucharski i Noji wylechali w piątek wieczorem na zawody lekkoatletyczne do Berna szwajcarskiego. Pojechał mial też o szępnik Turczyk, jednak w ostatniej chwili okazało się, że nie posiada on paszportu zagranicznego i wobec tego nie może opuścić granic Rzeszy.

W pamiętne dni ...

Ulanę cieżną na front.



Cieszyno się serce kanclerza

Wspaniała serja zwycięstw Niemców

BERLIN.
Finały rozat rozpoczęły się od biegu czwórki ze sternikami. Kiedy tu dobiegła do 1200 m., megalony ogłaszają przyjazd kanclerza Hilera. Trybun wybuchają entuzjazmem, pod rzywa to osada Sędy; wysywa się ona na zdecydowanie na czoło.

Na finiszu wszyscy widowie wraz z „Führerem” na czele składowa rytm połączają i dopinają swola czwórki. Zwycięstwo jest bezapelacyjne.

W dwójkach bez sternika startuje pierwsza osada polska. Wyścigiemy z niecierpliwością wiadomości o Borzechowskim i Kobylskim: Polacy toczą zartata walke ze Szwajcariami.

Właściwie dopiero na 1500 m. sytuacja klaruje się zdecydowanie na korzyść Niemców: osada polska jest w tej chwili już zdecydowanie ostatnia. Jej wzorowy styl rozkłada się pod wpływem zmęczenia.

Niema Vereya!
Kiedy lada skiffy, nam na trybunach ścisła się serca. Przecież tu, właśnie tu, chcieliśmy widzieć Vereya.

Ala Vereya niema.

Jest za to jeden wioślarz, który gorule zdecydowanie nad stawka. Jest to mistrz Niemiec Schäffer. Od pierwszego do ostatniego meira jest on na czele, wioślnie ołwynie i z niesłychaną łatwością. Wygrawa z przewagą 2:1 pół długości przed pogromcą wiedeńskim Polaka Kepa, Hansenohrlim.

Polska łódź nie przynosi szczęścia
Znakomita para niemiecka Gustmann i Adamski wygrała również dwójki ze sternikami. O klasie jej świadczy fakt, że doskonała osada włoska była drugą o pięć długości za Niemcami.

W kategorii 1000 metrów startowała na wyprzedzenie od Polaków i Niemców. Nie przyniosło to jej szczęścia, przysłała ostatnia.

Jeszcze raz grała hymny Trzecieli Rzeszy, klady Niemcy wygrwały czwórki bez sternika.

Bieg dwójki podwójnych jest do 1500 m. wiołwnia niezwykle zacietlił walki łodzi niemieckiej z niemiecką. Na 400 metr. Anglik Beresford walcy z zacietością budłoga i wygrawa. O 4 długości stylu przewodzi drugiej grupie łódź polska, o której losach piszemy na str. 1-szej.

Najciekawszą walkę stoczono w ósemkach. Szwajcarzy ze wszelką ceną usiłują wyprzedzić Niemców. W końcu przegrada przez 500 m., potem spadają odrazu na trzecie, czwarte i piąte miejsce. Luznia ich zostawia: półdługości na trybunach nie posiadają się z radością, widząc jak przez 500 m. prowadzą ich rodacy.

Wielki finisz USA zaczyna się na ostatnich 500 metr. Biała osada wyskakuje odrazu do przodu, zyskuje długość. Nie przeskadza jej wcale, że Włosi bilac się ostro z Niemcami, odrabiała pół długości todt.

104

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnego Warszawy

Dyr. Licencjonu Zawiejski został zabity w swoim gabinecie. Mijonier Erynbek, szrotowany pod zarzutem tej zbrodni upowłada smartytowanemu komisarzowi Kowalskiemu, który prowadzi śledztwo, o dawnych przygodach w Ameryce.

Erynbek i Zawiejski, zwany „Rekinem”, wydobylali ze spóli złoto. Wzrostli i walczyli o względy Matyldy, z którą w końcu ożenił się Erynbek. „Rekin” oskarża go fałszywie o morderstwo. Gdy Erynbek przybywał w więzieniu, Matylda ma urodzić dziecko — przękonna o śmierci meira wychodzi za „Rekina”.

Zanim Erynbek opuścił więzienie, Matylda umiera, wydając na świat dziewczynkę. „Rekin” przyjechał z dzieckiem do Europy.

Odlat rozpoczął się walka finansowa dwu smierliwych nieprzyjacieli, zaszonozona tajemnicza śmierca „Rekina”.

Hanka Zawiejka podejrzewa swego meira o zdradę i umawia się z komisarzem Kowalskim w cukierni, aby zobaczyć mu jakiś tajemniczy list...

Pan Józef istotnie domyślał się na czem polegał ten tajemniczy list do sekretarza Kierskiego, poparty niemniej tajemniczym telefonem.

Kierski był już oddawan w strefie podejrzeń pana Józefa. Początkowo podejrzenia te szły bardzo daleko. Widział w nim, jeśli nie głównego mordercę, to w każdym razie jakiegoś, bliższego lub dalszego współnika. Następnie w miarę rozważnych dochodzeń i sprawdzania swych podejrzeń, doszedł pan Józef do wniosku, że

Kierski ma coś na sumieniu, a to coś ma jedynie bardzo daleki i pośredni związek z samym faktem morderstwa.

Gra na giełdzie? Tak, przypuszczalnie jakies nieuzupełnie wyraźne kombinacje kazaly Kierskiemu zachowywać się tak, że wzbudził podejrzenia. Teraz zaś jest w strachu. Jakie łatwe pole do wszelakiego szantażu.

Ale kto mógł szantażować Kierskiego? Ktoś znający bliżej sprawy biura i Kierskiego... Ktoś, kto go nie lubił... Ktoś...

Pan Józef zmarszczył nagle brwi, jakby z wysiłkiem przypominał sobie coś zagubione w pamięci... Tak, przypomina sobie już... Niezmiernie ciekawy fragment pierwszego badania personele biurowego... Każdemu zadawał pytanie, czy nie widzi podejrzanego o zbrodnię, czy nie domyśla się czegoś. Zeznania dwu sekretarek były wielce frańpające. Przecież z ust jednej z nich padło wyraźnie: „Owsem, to mógł uczynić pan Kierski. Jemu, jako meżowi córki Zawiejkiego, mogło zależeć na rychłej śmierci ojca”.

Pan Józef zamysłił się głęboko. Dwie kobiety... Należy na nie zwrócić usilna teraz uwagę. Zwłaszcza — owa pani Zetkin. Nawet kolega angielski uważa za konieczne zainteresować się jej osobą bliżej, z chwilą, gdy tak nagle poprosiła o dymisję z dobrze płatnej posady.

Powziwszy pewne postanowienie, pan Józef nazajutrz z samego rana telefonował do Kierskiego. Pan sekretarz nie zmienił jeszcze trybu życia. „Sekretarzował” po dawnemu, a właściwie spełniał obowiązki dyrektora, gdyż zarząd nie wydelegował jeszcze nikogo na następcę zamordowanego.

— Chciałbym się z panem w pilnej sprawie zobaczyć — powiedział pan Józef.

— Proszę bardzo... Ja również mam kilka spraw do pana... Można pana zaprosić na śniadanie?

— Dziękuję bardzo, ale wolalbym, aby spot-

kanie odbyło się u pana w biurze.

— To tak zupełnie oficjalnie?

— Tak. Z pewnych względów chcę być u pana w biurze.

Umówili się i w godzinie potem pan Józef zasiał w wygodnym fotelu za biurkiem sekretarza.

Obejrzał się przezornie na drzwi, czy zamknięte i zaczął prosto z mostu.

— Ja do pana w sprawie listu i telefonu, jakie otrzymał pan wczoraj.

Kierski pobladł zlekka, ale nie spuścił wzroku.

— Listu? Telefonu? — powtórzył bezdźwięcznie.

— Tak. Tego listu, który pan otrzymał wczoraj do domu. Drugi panie, zaraz na wstępie polegnę panu, że nie mam co do pana żadnych podejrzeń i dlatego poproszę pana o całkowitą szczerłość...

Kierski przytaknął głową, ale oczy jego nabrały złego blasku.

— Nie wiem czy będę mógł dać panu jakies wyjaśnienia — rzekł chłodno.

— Ach, otóż właśnie... Pozwoli pan, że pomogę panu do otwartej odpowiedzi. Nie może mi pan dać żadnych wyjaśnień co do tego tajemniczego listu, gdyż poprostu pan sam nie wie co on znaczy. Prawda?

Kierski mimowolno rozchmurzył się i szczerze przytaknął.

— I o telefonie pan też nie może nic powiedzieć?

— Nie absolutnie.

— Gdzie panu kazano przyjść?

— Na dworzec. Główny do restauracji. Usiąść przy drugim stole u du buffetu.

— Zrobił pan tak?

— Owsem. Czekałem około pół godziny. Widziałem tylko jednego człowieka, który mi się przyglądał, raz po raz zaglądaąc z poezekalni. Miałem zamiar wreszcie sam go zacząć, ale

znikł mi jakoś w tłumie i więcej się nie pokazał.

— Kto do pana telefonował? Mężczyzna czy kobieta?

— Kobieta. Głos bardzo niski, jakby znieniory.

— Doskonale — ucieszył się pan Józef nie wiadomo dlaczego. — Naturalnie kobieta... a tam na dworcu nikto do pana nie podszedł, wobec czego po półgodziennym oczekiwaniu zabrał się pan i poszedł... Doskonale...

Pan Józef wydawał się wyjątkowo zadowolony. Zapalił papierosa, pomyślał chwilke i zmieniając nagle ton, rzek poważnie:

— To był próbny balonik, panie Kierski. Ktoś chce się przekonać, czy pan niema czego na sumieniu i w tajemniczy sposób wyciąga pana na schadzke. Ten ktoś szykuje szantaż, ale nie wie jeszcze z której strony pana zaczepić. Bada i próbuje. Wczoraj dał im pan oczywisty dowód, że jednak ma pan jakakś tajemnicę.

— Ależ, proszę pana... Znowu zaczynają się bezsensowne podejrzenia.

— Niech pan nie się gniewa. Ja już przestałem wysuwać podejrzenia co do pańskiej osoby, skoro domyśliłem się, że pańskie grzeszki nie mają wiele wspólnego ze zbrodnią. Coś tam pan jest nie w porządku, ale co mnie to obchodzi. Tembardziej, gdy dziś jest pan meżem panny Zawiejkiej. Mówię tylko jak jest, albo jak być może... Wciążąją pana w jakiś szantaż. Istnieje jednak druga możliwość i to będziemy musieli zbadać.

— Uwał i odwrócić głowę w stronę drzwi. Wdało mu się, że usłyszał jakiś podejrzaný szęlest.

Wstał i na palcach podszedł. Nagłym ruchem szarpał klamkę. Drzwi otworzyły się i na progu stanęła sekretarka Zetkin.

Było to zjawisko dość nieoczekiwane.

d. c. n.

Święto Żołnierza Polskiego

W 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą”

Białystok uczcił wczoraj wspólnie 26-tą rocznicę słynnej bitwy pod Warszawą.

Nie pamiętamy od wielu lat narodowej uroczystości, która mimo niepewnej pogody zgromadziła tylu zorganizowanych uczestników obchodu oraz tak licznej rzeszy polskiej ludności.

Niezawodnie przyczyniło się do tego święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, obchodzone bardzo uroczysto w obu naszych parafiach. Moment religijny zespolone z gorącym nastrojem patriotycznym podniosły wczorajszy obchód na niezwykły wysoki poziom.

Już onegdaj wieczorem miasto przybrało odświętny wygląd. Wszędzie wiewiały flagi narodowe, na wielu balkonach zainstalowały transparenty z Orłem Białym. Przez główne ulice śródmieścia przeciągały z pochodniami orkiestry wojskowe, Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów. Radosne dźwięki marszów obwieszczały rozpoczynając się nazajutrz rocznicę wielkopomnego zwycięstwa.

Wczoraj po 10 rano odbyła się na Ryнку Kościuszkich zbiórka oddziałów wojskowych, hufców Przystosowania Wojskowego, organizacji, związków i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi oraz bardzo licznie reprezentowanych Straży Ogniwych.

Równocześnie na wzgórzu św. Rocha, na dziedzińcu budującego się kościoła odbyło się nabożeństwo, odprawiano wobec licznych zastępów członków Stronnictwa Narodowego z Białegostoku i prowincji oraz pokrewnych organizacji (Nar. Org. Kobiet, Zw. Zawodowy „Praca Polska”, Młodzież Narodowa). Niosąc hasła: „Niech żyje Armia Polska!”, „Praca i chleb Polakom!”, „Popierajcie handel polski!”, „Idea narodo- wa odrodzi Polskę” — przeszli od św. Rocha na Rynek Kościuszkich, składając wieńiec na plicy Nieznanego Żołnierza.

Na Ryнку oddziały wojskowe, złożonyi turyści na ziemi, ustawili broń w kozły a jaszczkę wzdłuż chodnika. Tłumy publiczności gromadziły się na placu, kiedy równocześnie w przepelnionym kościele Farnym odbywało się uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczyli przedstawiciele wojska z p. pułk. Englem, przedstawiciele władz administracyjnych i sa-

marządowych z p. wicewójewo- da Zdrzeźbniakiem i p. prezy- dentem miasta Nowakowskim na czele.

Najpiękniejszym momentem wczorajszej uroczystości była defilada, która z trybuny przed Domem św. Marcina przyjmowali: p. pułk Engel i p. wice- wójewoda Zdrzeźbniok.

Szły dziańskie zastępy wojska, sprawne hufce Zw. Strze- leckiego i Przystosowania Wojskowego, poczy sztandarowe różnych organizacji, harcerstwo i bluszczące kaskami zastępy Straży Ogniwych. Przewodzą oddziałów Str. Narodowego, przechodząc przed trybuna, wznosili po faszystowsku dłoń. Kilka orkiest grało koljeno.

Defilada wywarła bardzo sil- ne wrażenie na tłumach publiczności. Wszyscy czuli się ze- spoleni sercem z dumą narodu, naszą ukochaną Armją.

Po godzinie 1-ej zebrało się na placu Wyzwolenia wiele publiczności w oczekiwaniu za- powowiedzianych przemówień.

Z ramienia Komitetu Obywa- telskiego wstąpił na mównicę p. wiceprezydent Piotrowski, podkreślając w pierwszych sło- wach zasadniczy charakter ob- chodu: „hold i cześć zasługom naszej bohaterkiej i zawsze gotowej do obrony granic państwa Armji Polskiej”.

W dalszym ciągu zaznaczył, że Święto Żołnierza Polskiego nabiera szczególniejszego zna- czenia w „przeżywanym” obec- nie okresie wyścigu zbrojeń ca- lego świata i przygotowań sil- niejszych narodów do napadu, zaś słabszych do obrony.

Nawiązując do epoki utwo- rzenia legionów Marszałka Pi- lsudskiego, zatrzymał się mów- ca dłużej nad rokiem 1920-ym, kiedy cały naród zjednoczył się z armją w obliczu grożącego niebezpieczeństwa. Wspomniał- szy bohaterskie walki oddzia- łów I i V pułku piechoty Le- gionów o Białystok, zwrócił się p. wiceprezydent do zebranych

Przyjmowania interesantów nie wolno urzędnikom przerywać

Minister Spraw Wewnętrz- nych wydał nowy okólnik w sprawie przyjmowania interesantów w urzędach państwo- wych. W godzinach przyjęć pe- tentów nie wolno zlecać urzęd- nikom żadnych ubocznych za- jęć do załatwienia.

Poza tem minister zwraca u- wagę urzędnikom by interesan- tom udzielano wyczerpujących wyjaśnień i by forma załatwie- nia interesantów była kon- kretna.

z hasłem zespolenia całego spo- łeczeństwa u boku żołnierza pol- skiego, przyczem zaznaczył z za- dowołeniem, że w uroczystości wczorajszej wzięły udział te odłamy społeczeństwa, które dotychczas stały zdala od tego rodzaju obchodów. W końcu wznosił okrzyk, powtórzony przez tłum zebranych:

„Niech żyje Armia Polska! Niech żyje jej wódz naczelny, gen. Edward Rydz-Smigły!”

Po przemówieniu p. Piotrow- skiego zabierali głos przedsta- wiciele Str. Narodowego: pre- zes, ks. Ostrowski ze Złotorji, delegat z Warszawy p. Gier- tich i sekretarz okręgu p. Kej- na. Przemówienia ich zwrócone w pierwszym rzędzie przeciw komunizmowi i niebezpieczeń- stwu grożącemu nam ze strony Niemiec, były pozatem rozwi- nięciem programu nacjonalizmu polskiego z podkreśleniem an- tysemickiej orientacji stron- niwa.

Na zakończenie wiecu p. Leś- ny ze strony Komitetu Obywa- telskiego odczytał rezolucję tre- ści następującej:

1) Wyrażamy cześć i hold Armji Polskiej i jej naczelnemu wodzowi, Generalnemu Inspek- torowi Sił Zbrojnych, Edwardowi Smigłemu-Rydzowi.

2) Oświadczamy uroczystość, że zawsze gotowi jesteśmy stanąć w potrzebie na zew na- czelnego wodza i wesprzeć czynnie z bronią w ręku żoł- nierza polskiego, ilekroć wrogie nam i obce dionie targną się na całość granic Państwa, dą- żąc będą do zachwiania granic bytu i ładu wewnętrznego lub naruszenia zdobytych praw wśród narodów Europy.

3) Rezolucję niniejszą uchwa- lamy przedłożyć p. Wojewo- dzie z prośbą o przesłanie jej naczelnemu wodzowi Armji Pol- skiej, Gen. Inspektorowi Sił Zbr. Edwardowi Smigłemu Rydzowi.

Zaległości w Z.U.S. można spłacać obligacjami pożyczki inwest.

Ministerstwo opieki społecz- nej zatwierdziło w porozumie- niu z ministerstwem Skarbu de- cyzję Zakładu Ubezpieczeń Spo- łecznych przyjmowania od pra- codawców przez ten zakład i Ubezpieczalnie Społeczne obli- gacji 3-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej na po- krycie zaległych składek.

Obligacje przyjmowane będą na pokrycie zaległości, powsta- rych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami za zwłokę, karami i grzywnami według stanu z dnia 1 lipca 1935 r., do kwoty łącznej 5 milj. zł. po kursie wyższym o 10 proc. od kursu giełdowego, nie wyżej jednak jak po 85 za sto.

Nowy rynek zbytu w Panamie

W Colon City (Panama) powstała nowa placówka konsu- larna Rzplitej. Powiadomiana ona eksportowe firmy mogą o moż- liwościach zbytu produktów w Panamie.

Przedmiotem eksportu na rynek panamski mogą być m. in. wyroby tekstylne: tkaniny cien- kie i lekkie (przysposowane do klimatu tropikalnego), które są produkowane w Białymstoku.

W związku z tem tujejsza ekspozytura Izby Przemysłowo- Handlowej zawiadamia, że za- interesowane firmy białostockie mogą kierować korespondencję w języku angielskim pod adre- sem: Consulate of Poland P.O. Box 256 Colon City, Republic

Wyrok śmierci w 2-ej instancji

Na wokalndzie Sądu Apela- cyjnego w Warszawie znalazł się ponury proces mordercy Lucjana Zmiejko, skazanego w swoim czasie przez białostocki Sąd Okręgowy na karę śmierci.

Lucjan Zmiejko ukrał swemu bratu Mieczysławowi stare mo- nety i za te pieniądze kupił radio. Mieczysław dowiedział- szy się o kradzieży, rozbił Luc- janowi aparat. Na tem tie po- stawiła kłótnia, podczas której Lucjan wystrzelał z rewolwe- ru żabił brata. Po dokonaniu tego zabójstwa zastrzelił jesz- cze kilku osób.

Sąd Apelacyjny wyrok 1-ej instancji zatwierdził.

38-lecie białostockiej Och. Straży Ogniowej

Och. Straży Ogniowej

W dniu dzisiejszym przypa- da 38 lecie założenia Białostockiej Ochotniczej Straży Ognio- wej. Trzydziestu osiem lat ist- nienia organizacji to okres wiel- ki, bo na utrzymanie jej przy- życiu składały się praca i wysi- lek niejednego pokolenia.

Były okresy pomyślnej i spo- kojnej pracy, były też okresy burz i klęsk... B.O.S.O. je prze- trwała.

Uroczystość 38-ej rocznicy obchodzić będzie B.O.S.O. w ramach wewnętrznych. W godz. rannych nastąpi zbiórka korpu- su B.O.S.O. na placu straży, da- lej raport, ogłoszenie rozkazu komendanta wbijanie XXXVIII- go gwóźdź do sztandaru, ude- korowanie odznaczonych, wrę- czenie nowej motopompy, przy- czanę straży przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wza- jemnych. Na zakończenie od- będzie się popis.

Straży Pożarnych Rzplitej przy- znał niżej wymienionym człon- kom B.O.S.O. odznaki za wy- sługę lat 30: L. Frenklowi, Sz. Szmazowski, A. Ozderowi i B. Jankiewiczowi.

Za lat 25: Al. Matuszewskiem, Wł. Filkiewiczowi, O. Sznaj- derowi, Sz. Mejłachowi, M. No- wиковi i Al. Oraczowi. Za lat 20: I. Fajnsodowi, M. Kałłowiczowi, J. Szapowski, J. Sznaj- derowi. Za lat 15: Wł. Jossemowi, Lejdermanowi i E. Swierdłowowi. Za lat 10: J. Boruszczako- wi, I. Lancewickiemu, Z. Zucan- owiczowi, S. Pieniżkowi, M. Wajserowi, A. Zimnochowi i W. Spiszynskiemu.

KOWALSKINA
pomocnik dla dorosłych ze sn. folio
KOWALSKINA
KOWALSKINA
KOWALSKINA

Z okazji 38-lęcia Związek

Pensjonariuszki Domu Wypoczynkowego Z. P. O. K. DRUSKIENIKI-POGANKA

korzystają ze zniżek za karty zdrojowe, kąpiele i zabiegi lecznicze.
Koszty czterokrotnego wyżywienia wynoszą: w pokoju dwu- osobowym zł. 5 dziennie, w pokoju czteroosobowym zł. 4 dziennie w lipcu i sierpniu.
We wrześniu 20—25% taniej.

MODERN SENSACYJNA PREMIERA

Jedyny w swoim rodzaju film sensacyjny, pełen niezwykłych sytuacji!

SEKRETY MARYNARKI WOJENNEJ

Emocjonujący film zdrady, zabójstwa i miłości bohaterka filmu „SEQUOJA”

W rolach głównych: JEAN PARKER ROBERT TAYLOR

Mocna i pełna najwyższego napięcia akcja! Sekrety marynarki ujawnione przez szpiega

Od 12—230 popoł. Ceny od 25 gr. **POTĘPIENIEC**

Prywatny INSTYTUT MUZYCZNY w BIAŁYMSTOKU
zatwierdzony przez Ministerstwo W.R. i O.P. pod Dyrekcją H. Frankiewicza
w skład którego wchodzi aprobowane przez Min. W.R. i O.P. wybitne i fachowe sily nauczycielskie
UDZIELA NAUKI:
1. Gry na fortepianie.
2. Gry na instrumentach smyczkowych i dętych.
3. Śpiewu solowego.
4. Śpiewu chóralnego.
5. Muzyki kameralnej.
6. Przedmiotów teoretycznych, a m: Zasad muzyki, solfeżu, harmonii, encyklopedii, historii muzyki powszechnej i polskiej, instru- mentoznawstwa, kontrpunktu analitycznego i form muzycznych.
Plan studiów obejmuje trzy kursy: Niższy, średni i wyższy, oraz naukę indywidualną.
Blitzsch informacyj i wyjaśnień udziela, oraz wpis przyjmuje kancelaria Instytutu od 24 sierpnia hr. od godz. 11 do 13-ej i od 16 do 19-ej.
Początek nauki 3-go września.
Adres: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 14. Telef. 2-20.

APOLO Dziś — Początek 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
Ceny od 54 groszy
Dziele wielkiej miłości dwóch szpiegów wrogich sobie narodów

SZYFR Nr. 77
Film z czasów wojny światowej
Od 12—3-ej popoł. Ceny od 25 gr.
Polska komedia muzyczna

Jaśnie Pan Szofer
W rolach głównych: BODO, BENITA, FERTNER

Adwokat Dr. Jan ALTER
przeniósł kancelarię na ul. Sienkiewicza Nr. 13, tel. 11-14.

Okazyjnie
sprzedaje się powóz na gu- mach w dobrym stanie ul. Krakowska 11/2, tel. 9-73

Dr. Henryk WAJNIK
Choroby gardła, nosa i uszu **powrócił** ul. Kilińskiego 13, tel. 8-80.

LeKarz-Dentysta R. Bursztyn
ul. Dąbrowskiego 2, tel. 10-18 **powrócił i wznówił przyjęcie** od godz. 9—2 i 4—8 wiecz.

„SWIAT” Dziś pocz. o godz. 5-ej Ceny od 54 gr.

BARON CYGAŃSKI

Według nieśmiertelnego dzieła Jana Straussa

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m, 3, tel. 9-43

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—11 od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Dziś BEZPŁATNY DODATEK ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA



Kamera Kodak Retina

36 zdjęć

w pokoju w nocy sportowych

36

Doskonałych zdjęć, dają- cych piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

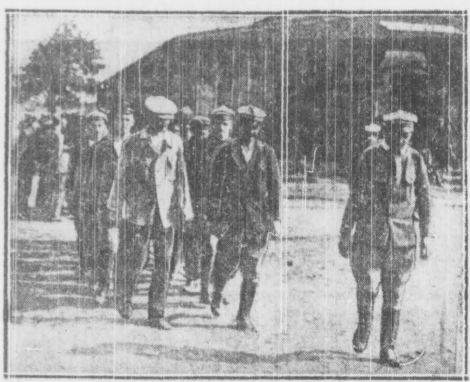
POLECA I. Zylbersztein Rynek Kościuszkii 24.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórno Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Ani kroku — bez Kodaka!
Każdy sportowiec, każdy turysta, każdy esteta, każdy człowiek kulturalny posiada **własny aparat fotograficzny**
Przodujące marki aparatów w wielkim wyborze, najtaniej, najdogodniej, nabędziez w firmie: **L. Mowszowski** ul. M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.

Wspomnienia warszawian

z owych dni sierpniowych...



Studenti i robotnicy w wspólnych szeregach

Nocna warta przy moście

W Banku Handlowym w gabinecie p. dyrektora Józefa Holtorffa snuie się nic wspomnień o niezapomnianych chwilach, o dniach i nocach przełomu. Oto fotograficznie madzone pracownicy w albumie, które mają dziś już wartość dokumentów historycznych.

Ochrona mostów — „cywile” z karabinami — rozkazy komendanta miasta — wezwania do obrony...

— Jako członek W. T. W. — opowiada dyr. Holtorff — wraz z innymi zgłosiłem się do służby pomocniczej, która trwała od 2 sierpnia

bez przerwy... Staliśmy na straży mostów i wybrzeży wiślanych. Uzbromieni w ciężkie karabiny z bagnetami i ładownicami, zmieniali się na dyżurach lekarze, kupcy, adwokaci, rzemieślnicy — ludzie starsi, młodzi, z siwą brodą i szóstym krzyżykiem na karku...

Pamiętam noc przelomowa. Stałem wówczas na warcie przy moście kolejowym; ciemności były choć oko wykol... Jedynie dalekie błyski pekających szrapneli i głucho łoskot dział zwiastował o bitwie, oczajęcej się u bram Warszawy...

Przez mosty nie przepuszczaliśmy nikogo bez opowiadania się i wylegitymowania, ale mało kto z cywilnych szedł tej nocy na Pragę.

Jak szwecy warszawscy opiekowali się „swoim pułkiem”

W roku 1920, w dniach zagrożenia bytu niepodległego Państwa przez wroga nawałnicę, odżyły dawne chwalebne tradycje cełdów warszawskich. Trzeba przypomnieć te czasy ku chwale rzemiosła stołecznego.

Nad małym sklepikiem z obuwem przy ul. Podwale wisi szyld z nazwiskiem „J. Mironowicz”.

Wchodząc do wnętrza sklepu, wypełnionego zapachem skóry, Sklepik niewielki, ale utrzymany niezwykle czysto i porządnie.

Na skórzanej kanapie siedzi p. Julian Mironowicz, młodziutki w się jeszcze wieku, typowy przedstawiciel mieszczaństwa warszawskiego.

Zaczynamy rozmowę o pamiętnych dniach 1920 roku, o roli rzemiosła w obronie stołecznej.

P. Mironowicz opowiada. Trafiliśmy w jego czułą strunę.

— Cech szwecy — mówi — zainicjował stworzenie organizacji, któraaby przyczyniła się do powstania pułku. Wyznaczymy składki, opodatkowaliśmy się stosownie do obrotów i do zamożności każdego z nas. Żaden z członków cechu nie wyłamał się z tej akcji.

Powstał 205 p. p. im. Kilińskiego. Ufundowaliśmy mu orkiestrę i chora-

giew, opiekowaliśmy się nim i pomagali, Dowoziliśmy samochodami na front dla naszego pułku żywność, obuwie, papierosy.

Czynny udział w akcji pomocy dla pułku brał cały szereg przedstawicieli rzemiosła szweczego w Warszawie. Wymienić należy tu przedewszystkiem pp. Doleya, Świeckiego, Iwańskiego i wielu innych. Skarbnikiem organizacji był p. Banaszczyk.

Zastajemy go w pokoju za solidnym sklepem przy ul. Chmielnej.

— Dusza naszej organizacji — opowiada p. Banaszczyk — był s. p. Wacław Ciborski, którego też wybrałiśmy na przewodniczącego. Jemu to trzeba przypisać największą część zasług.

Pułk nasz walczył pod Radzyminem, a potem posunął się dalej w stronę Ostrołki. Dowódcą był obecny generał Mond.

Utrzymywaliśmy z nim stałą łączność, informował nas stale o życiu i działalności pułku, niejednokrotnie dzieląc nam za nasza akcje.

Tak rzemiosło Warszawy dało dowód w czasie owych niezapomnianych dni 1920 roku, iż zawsze potrafi zjednoczyć się w zgodnym wysiłku, gdy zażąda tego bezpieczeństwo i całość Ojczyzny.

Boleszewik przy telefonie

— Momentem, jaki utrwalił się na zawsze w mojej pamięci, mówi nam p. Wacław Wyszomirski, był dyżur w dowództwie Wojskowej Straży Kolejowej, dyżur, który trwał kilka nocy z rzędu i bez przerwy. Pełniliśmy wówczas obowiązki urzędnika do specjalnych poruczeń przy Dowództwie Straży, która, jak wiadomo, spełniała doniosłą rolę przy ochronie transportów wojskowych, dworców, torów i amunicji...

Statyb mieścił się w wieżycze dworca Głównego i stad biegly nicy akcji obronnej i defenzywnej na tereny kolejowe. Co chwila otrzymywaliśmy meldunki: „Opuszczamy miasteczko X”.

I w odpowiedzi błyskawiczna de-czyta: „Wysadzaj tor kolejowy i wagony na stacji!”

Gdzieś w chwili podjętej następowal wybuch: to straż spełniała

swoje zadanie już w oczach następującego wroga. Żywność z transportów rozdawano ludności, pocia-gi wysadzano w powietrze, a żołnierze W. S. K. — wszystkie ciemalokarje spod nosa bolszewików uciekali drezytą; na jednej drezy-nie np. przyjechało dwóch rannych, jeden zdrowy, i dwa trupy...

Przez 15 telefonów sprawdzaliśmy co chwila połączenia ze stacjami podwarszawskimi: niektóre już nie odpowiały, a kilka w odpowie-dzi na nasze wezwania, odpowie-działy plugawym przekleństwem po rosyjsku... Tam już byli bolszewi-cy...

Pamiętam krwawy blask luno, doskonale widoczny z naszej wież-yki i pamiętam rozkaz, który nas przelał dreszczem: „Archiwum państwowe w wagonach... Proszę po osmiu ludzi eskorty do każdego wagonu!”

Ewakuacja?

Luna nad Radzyminem dogasała. Trwaliśmy bez sru, bez jedzenia, bez zmiany na naszych posterun-kach... Nad Warszawą wstawał sary świt sierpniowego poranku, który miał być porankiem wspaniałe-go zwycięstwa...

Na ekranie życia

O czystość języka

Wylano już morze atramentu i zapisa-no wagony papieru w sprawie tłumaczeń, będących w większości wypadków zbrodnią przeciw językowi.

W Polsce powstały całe legiony t.zw. tłumaczy, reprezentujących prze-ważnie pleć piekna, które zalewały masy czytające obłąd językową.

Tłumaczenie jest naogół intratniej-szym zarobkiem od siedzenia na li-chej posadce, to też szereg panów, u-konczonych po lebkach jakich kursy obcego języka, chwytają za pióro i za-czynają bezkarnie pastwić się nad mo-wą ojczystą.

Ta kategoria tłumaczy odpowiada również wydawcom. Literatowi znają-cemu dobrze język zarówno swój jak i obcy, trzeba zupełnie inaczej zapla-cić za przekład, aniżeli pierwszemu lenszemu partaczowi.

Zalew rynku wydawniczej obłąd językową zwrócił uwagę sfer rzade-wych, które noszą się z projektem roz-toczenia nadzoru slytko nad treścią wydawnictw, lecz również nad ich stro-ną językową.

Zyczyć należałoby aby zamiar ten zo-stał jak najprędzej zrealizowany i pie-cha nad czystością języka powierzona

została organizacjom oraz zrzeszeniom literackim, co z jednej strony polepszyłoby ciężką sytuację braci piar-skiej, z drugiej zaś obroniło piękny język polski przed eksperymentami barbarzyńców.

Buro nie zajm...

P. premier gen. Składkowski obla-wszy urządowanie z miejsca postanowił wypieścić z bur Jemiu podległych nie-punktualność i nauczyć cenę wartość czasu.

Odbył szereg inspekcji, wyniki któ-rych dobrze są znane.

Obecnie we wszystkich niemal mi-nisterstwach i urzędach interesant nie czeka na otwarcie okienka, czy też pana kierownika.

Za przykładem p. premiera poszli wszyscy ministrowie, wojewodowie i starostowie, ilustracja poległa im pla-cówki i pilnując punktualnego rozpo-czynania pracy. Lecz są jeszcze pra-cownicy, którzy nie mogą wyrzec się dawnych, wygodnych zwyczajów.

P. wojewoda Kielecki dr. Dziadosz zjawiający się w biurach zarządu mie-jscowości w Kielecach, nie zastał o godz. 8-jej ani jednego urzędnika.

Urzędnicy ci wyznawali widocznie żądanie: „praca nie zalicz, nie ucieknie”, lecz opinia przelotnych o ich sumienności i poczuciu obowiązku u-ciekła bezpowrotnie.

Nowocześni Neroni

Depesze doniosły, że podczas ostat-nich walk o Badajoz w Hiszpanii na granice portugalską przybywała liczn-i turyści, zapamiętani w Joricketi, by obserwować bratobójcze walki.

Wycieczki te organizuje podobno bu-ro Cook'a.

Ze zgrozą i wstrętem czytamy dziś opisy krwawych i grzyzających na atena-ch cyrków rzymskich przez Nerona, Dioklejana, Tiberiusa i innych zdegenerowanych potworów.

Od tego czasu minęło XX wieków, Bogaci snobli, o świątecznych nerwach, pedza na granice hiszpańską, by pa-trzeć jak giną ich bracia, a polscy ar-malnie lepiej jeszcze niż kiy i azury-tów rozszarpała ciała ludzkie.

W żywym grobowcu--Alcazarze

1500 ludzi umiera w mękach obłężenia

Korespondencja własna

Pogranicze francusko-hiszpańskie, w sierpniu.

Do zamku San Servanio przybył 10-woski 10-cu żołnierzy, uciek-ników z obłężonego przez wojska rządowe Alcazaru.

Ich wymierzowane, blade twar-ze, obledny wzrok i mundury w szte-pach, były najmównym naszym znakiem ciężkich przejęć.

Uciekinierów, których zastał w Alcazarze oddział powstańców pod dowództwem gen. Moscardo, siła wielono do wojska i przez 23 dni zmuszano do pełnienia służby. Wre-szcie żołnierze uciekli z obłężone-go miasta, skacząc z 4-metrowej wysokości.

— Na ulicach leża zabite roz-kładające się konie, — opowiadał żołnierz. — Całe miasto jest zrujnowane. Ani jeden budynek nie ostał w całości. Elektryczność nie działa i z nadziejęm mroku, miasto porażone jest w ciemnościach, które rozpraszają jedynie ogniska z zeschłych liści.

Obłężeni odczuwają coraz więk-szy brak żywności. Nawet żołnierze sa stale głodni. Menu składa się z prażonej koniny na pierwsze śniadanie i niewielkich porcy koniny na obiad. Wode wydziała się w małych ilościach dwa razy dziennie: o godz. 10-ej rano i o 5 pp. To też nikt się nie myje. Osz-czedza się każda kropla drożdżeni-nej wody.

W Alcazarze znajdują się obec-nie 700 milicjantów, około stu żoł-nierzy i 200 funkcjonariuszy, których w ostatnich chwilach około stu kadetów i 400 kobiet oraz dzieci. Los tych ostatnich nie jest godziem zarząd-ści. Ulokowane w podziemiach Al-cazaru, przymieraia głodem i krzy-ki ich zaciężna e milnikąca, ani na chwile kanonada.

— Gen. Moscardo ma dosyć a-municji, 25 armat, nie licząc kara-binów i rewolwerów — twierdzi uciekinierzy. — Kazal wkopać 15-kilowa bombę przed brama, wi-dać do Alcazaru, lecząc, że nawet gdyby „czarowym” udało się zdobyć miasto, bomba rozszarpa-lich na kawałki.

Obłężeni nie tracą nadziei, że uda się im wytrzymać obłężenie, zanim nie nadejdą posiłki. Duch żoł-nierzy pod rymuje gaza, wychodząca codziennie „El Alcazar”, która twierdzi, że gen. Franco

Mola sa u wrót Madrytu i nie pe-ostawia Alcazaru bez pomocy.

— Zreszta — dodają ucieknie-ryzy — gdyby nawet gen. Moscar-do nie wierzył w zwycięstwo, nie podda się, lekając się zemsty wojsk rządowych.

A tymczasem w Alcazarze chlo-robry szerza się z zatrważającą szybkością i dziesiątkują obłężo-nych, 1500 ludzi, zamkniętych w żywym grobowcu Alcazaru prze-stając już weryczyć, że nadejdzie k-e-dwys kres ich cierpień.

W pierwszej bitwie

Batalionu ochotników z Warsza-wy i Łodzi, śpiących na łące „za księżą obora” w Nieporcie, nie trzeba było budzić zbyt długo.

Wystarczyło że w pobliżu ukaza-ła się kuchnia polowa rozpylając a wokolo wół kawy.

Spod przemokłych koców wyłoty-ły się ostrzyżone lub zgola żywe z'owy bohaterów pierwszego prze-warszu.

Wnet jednak okazało się, że pier-wszy marsz po twardej szosie w no-wych butach ściał z nóg niejedne-go.

Okrzykiem radości powitano wiec samitarjusza niosącego ładunek waty, bandaży i jodyny.

No i jakos batalion stanął na no-gi.

W głowie nowych żołnierzy wyo-luczało od tego wszystkiego, co się wokół nich działo.

Zazdrość budził oddział jakiegoś pułku poznakińskiego, przywieziony z Warszawy do Nieporcu autobusa-mi miejskimi.

— Arystkrota z Jarocina — mruczał ktoś pod nosem.

Ale zaraz tenże nos wydułzył się okrutnie ochotnikowi, gdy zobaczył ten poznakiński oddział w ru-chu.

Wielogłowa i wieloreka maszy-

na. Maszyna wojenna.

Inny znów dziwił się dlaczego u żołnierzy z Francji na manierkę mówi się „bidon” a na łące choro-nych „infirmeria”. A już nikt nie mógł pojąć dlaczego do sierżanta mówili „panie adiutant!”.

Hucznie powitano oddział 213 pułku sformowanego z policji. Gra-tnawo wojsko z pasją szło na front.

— Nie można powiedzieć, aby o-choćnicy z radością przyjmowali byli przez stara wiare.

— Co ja „z tem” bede robił — mówił jakiś sierżant, któremu od-komenderowano „pluton profesorski”.

— A potrafił który z was cho-ciaż równo pisać? — pytał przed frontem, mając nadzieję, że choć do kancelarii nada się który z „war-szawskich powstańców”.

Ale żaden profesor pisał „rów-no” nie umiał, a zreszta i nie chciał...

Zreszta pan sierżant rychło zmie-nił zdanie.

Ochotnicy weszli między „stara-wiarę” zmęczona walkami, osłabio-ną na duchu.

I ani się spospirzono, jak duch zaczął się podnosić.

Zrobiły to niejedne buty cichcem w nocy wymienione, niejedna ko-puła otarowana, niejedna seika pa-pierosów „z domu” sprawiedliwie rzucona „na sitwo”.

Wymieniano doświadczenie ży-cia polowego za dobra materialne i... kompanie zrosły się, zbrały i zmeżniały.

Nad wieczorem przed front bata-lionu zajeżdżał komo oficer i pou-dzał:

— Znajdujemy się w strefie bli-wo... W marszu nałć nie wolno, jęś „owami koto szosy”.

Poszli.

Daćko nie uszli. Zaraz na szosie szrapnel szeregami łoskot kara-binu maszynowego.

Strzelano z bliska.

— Krzyj się...

Jeden ochotnik nie zdążył. Pier-szy krwiał zbroźny. Stoczył się w rów, przeklął głośno.

A kto inny, młodszy i bardziej wrażliwy zaplakał za niego.

Z tyłu zaczęła przedierać się drużyna z ciężkim karabinem ma-szynowym.

Już kopia gniazdo.

Już graja...

Za kwadrans wszystko cichnie. Oddział rusza.

Wchodzi do wsi. Wiesz nazywa się Sitki.

Chłopci opowiadają z przejęciem.

— Byli... byli... tylko on... kłmy-ki. Przyjechali podwodami, które przyniali aż za Brzeźcia. I ciec

ich nie interesowało, tylko czy „Arszawa” daleko.

Potem wyczołali się. Dokąd? Za groble, za stawek, za młyn.

Oddział ochotników także opu-szcza wieś. Na łące ziemia aż piszczy pod łopiatami naszych żołnie-rzy.

Chłopi wiedzą co to znaczy. Ko-biety zawndza. Mężczyźni wyno-szą, tłumoki, wyprowadzają byd-ło.

Obawy chłopów, niestety, nie by-ły płonne.

Od strony mlyna rozbylska wo-lmień. Prali się jedna chałupa, po-tem druga.

Na rozkaz dowódcy skooczył ku palącym się chałupom łódzki plut-on włókn arzy.

Ze że też było czasu poźegnać ich, dłoń spracowana bratersko u-sięsiona.

Bo i tyle ich widzieliśmy.

Za morza płomieni rozległ się trzask karabinów, wartok maszyn-ek... Potem przeciągłe dźwięki o-krzyki:

— Urra! Urra!

Cały oddział drzał jak w febrze. Niejeden wyrwał się do przodu. Już samowolnie tu i owdzie zryzłwał zamek karabinu.

Ale od skrzydeł oddziałów pada-ly rozkazy oberców:

— Nie ruszać się z miejsc — po-udaj dalej!

I szedł rozkaz podawany drzą-cemi, albo zaciśniętymi ustami.

Minute pocłochu wywołał jakiś tetent na tyłach leżącego w trawie oddziału.

Za chwilę przeskoczyła rezerwo-wa linie jakaś tyraljera... potem druga. Potem biegł, stekając z wysiłku, przeniesiono maszynkę.

Za chwilę z tyłu zagrała artyler-ja.

Od plonacej wsi zrobiło się wid-no.

Było już ranniej.

Na rano był koniec.

Oddział wszedł do pozorzeliska wiejskiego.

Zaczęły ściągać plutony.

Tylko łódzkiego nie było...

Nie wrócił ani jeden... nawet nie opowiedział nikt jak to było...

Znalezione tylko kilku zabitych Reszta podobno zapuściła się za daleko i porwana została przez wroga.

Już kuchnia wydawała kawę, gdy na kludce koło grobli ukazał się kochany, zarys, już pięćdzie-siatki dobiegający mecenas P. z Warszawy.

Był krótkowidzem. W marszu no-sił zwykłe dwie pary okularów. Bu-dowe miał potężną, ale nogi chore.

Przydziałony był do maszynki.

Teraz szedł przed kładkę woźno, ostrożnie dźwigając na obu ramio-nach trójnożną podstawę o-m„Hotschklissa”. Za nim młody chlo-piec z harcerzy warszawskich niósł karabin.

Gdy zrzućli z siebie ciężar og-rotnicy, zaczęli opowiadać. Wy-strzelali wszystkie taśmy, a pot-tem... siedzieli cicho aby nie od-dać „maszynki”.

I znów złączeni w kolumnę poma-szerzowali.

Po drodze spotykali znajomych z innych oddziałów jaborńskich.

Dowiedzieli się od nich, że o-choćnicy dzielnie atakowali i bar-dzo krwawili.

Jeszcze kilka spotkań: przysła na dzieja kalmuków, że „pogulają w Arszawie”.

Niejeden ochotnik, któremu ma-rzyła się realizacja piosenki „Hej kto Polak na bagnety” — porwał do szybkiego marszu cały oddział.

Dopiero w marszu, w ofensywie ujawniła się cała wartość naszego ducha i zapalu.

Gdzieś pod Łapami wystrzelano oddział naszych z karabinów ma-szynowych.

Niech się Wam Polska przysłni... Inni poszli dalej.

Ani się spodziewali jak znaleźli się w Baranowiczach.

A potem szli już w miedzane, podziwając Nieśwież, Kleck, Gru-szówkę, gdzie w szczerem polu, w wyniszczonej grobowcu — na rubieży sowych włosów, a teraz na rubieży Ojczyzny — leża kości Tadeusza Reytana — co Polsce krzywdy zro-bić nie pozwolił...

Nasza specjalna obsługa z XI Olimpijady w Berlinie

Dramat olimpijski Chmielewskiego

Z potrzaskanymi pięściami chciał wygrać walkę

Wojciech Trojanowski telefonuje.

BERLIN.



Kłeska Chmielewskiego zakończyła udział Polaków w turnieju olimpijskim. Po wczorajszej dramatycznej walce z Clarkiem Chmielewskim był cieniem siebie. Obie ręce potrzaskane, zebra obolę od ciosów Murzyna.

Wiedział o tem Norweg Tiller i bez obawy nastawiał szcękę, od ciosy, które były zupełnie bezsilne.

Uderzenie młota parowego

Uderzenie Norwega miało się parowo młota. Już po pierwszej taktyce niespodzianie Polak pada na deski. Wstał, opiera się półprzytomny o liny i tylko cudem nika szybkiej porażki.

Identyczna historia powtarza się w chwili poeni. Znowu jednak Chmielewski wysiłkiem woli przezwycięża chwilę słabości i atakuje zwycięzcę, choć bez żadnego efektu.

Polak przetrzyma również wszystkie pojedynki w zacięciu. Namyśla się nad każdym ciosem, bo szarpaczy boli straszakami kółki wstrzymuje go przed natarciem. Druga runda jest nie co lepsza ale i teraz Polak pada na chwilę na deski.

Oslabiony do ostateczności wczorajsza walka zle się zastania i dostaje ciosy, nieudnie do sparowania.

Chwila nadziei

Sam jednak trafia czołowej i raz nawet dość wyraźnie ogłusza przeciwnika.

Ostatnie starcie jest już dla Polaka dramatyczne; zaczyna on finiszować, trafia dwa razy mocno, nie zwracając już uwagi na swoje kontuzje. Ale Norweg jest jak z żelaza, odzwalnia się

straszliwa serja, po której Chmielewski zwała się z nog i wstaje już tylko z nadludzkim wysiłkiem.

Ostatnie chwile walki to tylko bezna dziona szamotanina Polaka, który nie jest już w stanie nie zrobić.

Chmielewski przegrał na punkty wy soko. Nie stanie on nawet do walki o brązowy medal.

Koniec dramatu

Widzieliśmy go w szatni, oglądaliśmy jego ręce spuchnięte tak, jakby pod

skórą była tylko woda.

To wszystko jest rzeczywiście bardzo przykre. Tam, gdzie uśmiecha się nam szczęście — brak uniemożliwia, gdzie jest przewidywana wartość, prawdziwa klasa sportowca — spada na nas gradem wszelkiej przeciwności losu.

Chmielewski był jednym z najlepszych pięściarzy turnieju, a jednak przegrał z rywalem zdekwalowanym, pobity jeszcze przed walką przez własne potrzaskane pięści.

Rewja najlepszych bokserów świata w półfinalach turnieju olimpijskiego

Kazimierz Gryźewski telefonuje:

BERLIN.

Dzisiaj popołudniu rozpoczęły się walki półfinalowe w turnieju bokserkim. W wadze muszej Niemiec Kaiser, który w niezrozumiały sposób zaszedł aż tak wysoko, spotkał się z Argentyńczykiem Carlomagno i jeszcze raznie spodziewanie wygrał.

Krzywdzący kaprys losu

Walka stała na niskim poziomie. To pewnie, że zarówno Sobkowiak jak i Rehbote, a może jeszcze ze dwu bokserów polskich mogłoby pokonać tych półfinalistów. Niewątpliwie najlepszymi zawodnikami w tej wadze byli Laurie (USA), Sobkowiak i Maiza (Włochy). Gdyby Polak walczył z Niemcem, a nie Amerykaninem, napewno znalazłby się na punktowanym miejscu.

W wadze koguciej poziom był wyższy i dużo bardziej wyrównany. Zabijaka włoski Sergio, wypunktował technika szwedzkiego Cederberga. Czortek przegrałby zarówno z jednym jak z drugim.

Zwycięstwo pogromcy Polusa

W kategorii piórkowej zwycięzca Polusa Argentyńczyk Casanovas pewnie wygrał z Węgrem Frigyesem. Argentyńczyk był dość dużo lepszy niż w walce z Polusem, trafiał często i skutecznie. Ale Polak jest napewno lepszy od Frigyesa.

W wadze lekkiej Węgier Harangi bez trudu pobit Duńczyka Kopsa, Węgier znalazł się w doskonałej formie i nie sadzimy, aby Kalnar mógł nie walczyć z nim szanse. Natomiast Polak jest bezdyskusyjnie lepszy od Duńczyka.

Prawie nokaut

W wadze półśredniej Niemiec Murach po niekolekwalnej i brutalnej walce nieznacznie wygrał z Francuzem Triztem.

W średniej Argentyńczyk Villaret przegrał z Francuzem Despeaux.

W wadze półciężkiej kandydatem na mistrza jest twardy Niemiec Vogt, który pobit Argentyńczyka Resinolę; natomiast w ciężkiej Argentyńska odmowa wielki sukces. Lovell postąpił Norwega Nilse na deski. Dwie sekundy zabrakło do nokautu.

Laurie pamięta Sobkowiaka

Wczorajem zakończyła się druga seria półfinalów. Ogólny faworyt, Amerykanin Laurie, najwidoczniej czuł jeszcze w kosciaćkach wczorajszą walkę z Sobkowiakiem. Zabrał mu tchu na trzecią rundę i przegrał z szybkim Włochem Maizą. W koguciej Murzyn Wilson (USA) wygrał z Meksykaninem Ortizem, choć była widownia sympatyzowała z białym. Wilson jest bodaj najlepszym bokserem turnieju.

W piórkowej Afrykańczyk Catterall wypunktował Mleia. Choć Niemiec ciekawie atakował.

Technika zwycięża siłę

Był to bodaj jedyny wypadek, gdzie zwycięzca przyznał zwycięstwo za technikę, a nie za siłę ciosu.

W wadze lekkiej zrobił niespodziankę znany w Warszawie Esztonczyk Siedlow, który pobit Alghrena. W finale spotka się Esiotczyk z Węgrem Harangim. Węgier ma medal w kieszeni.

W półśredniej Fin Suvco pobit Duńczyka Petersena i w finale spotka Niemca Muracha. Walka powinna być bardzo ciekawa.

W wadze średniej twardego Norwega Tiller, który wyszedł obrodna ręką z walki z Chmielewskim powinien wygrać z Francuzem Despeaux.

W wadze ciężkiej Niemiec Runze zmerzy się z Argentyńczykiem Lovellem. Handlowo — własnej publiczności przemawia za Niemcem.



W skłokach z wiedzy na wielkie zwycięstwo odniosła szkoła amerykańska zajmując dwa pierwsze miejsca. Od lewej siedzą: Amerykanka Dorota Poston-Hill (I miejsce) i Velma Dunn, oraz Niemka Käthe Köhler (III miejsce).

Wuniki XIII dnia

Wioslarstwo czwórki ze sternikiem: 1) Niemcy 7:36, 2) Szwajcaria 7:24, 3) Francja 7:33, 4) Holandia, 5) Węgry, 6) Dania. Dwójki bez sternika: 1) Niemcy 8:10, 2) Dania 8:19, 3) Argentyna 8:23, 4) Węgry 8:25, 5) Szwajcaria 8:33, 6) Polska 8:41, 9. Jedynek (Szwajcaria) Niemcy 8:25, 2) Holandia (Austria) 8:25, 3) Barrow (USA) 8:28, 4) Campbell (Kanada) 8:35, 5) Rutli (Szwajcaria) 8:38, 6) Giorgio (Argentyna) 8:42, 5. Dwójki ze sternikiem: 1) Niemcy 8:36, 2) Włochy 8:49, 3) Francja 8:54, 4) Dania 8:58, 5) Szwajcaria 9:10, 6) Jugosławia 9:19, 4. Czwórki bez sternika: 1) Niemcy 7:01, 2) Anglia 7:06, 3) Szwajcaria 7:10, 4) Włochy 7:12, 5) Austria 7:20, 6) Dania 7:26, 3. Dwójki podwójne: 1) Anglia 7:20, 2) Niemcy 7:26, 3) Polska 7:36, 4) Francja 7:42, 5) USA 7:48, 6) Australia 7:55, 6. Dwójki bez sternika: 1) Niemcy 6:26, 4) Anglia 6:30, 5) Węgry 6:30, 2) Szwajcaria 6:35, 3) Francja 6:38, 4) Dania 6:42, 5) Włochy 6:48, 6) Austria 6:54, 7) Niemcy 6:58, 8) Szwajcaria 7:02, 9) Francja 7:06, 10) Włochy 7:10, 11) Niemcy 7:14, 12) Szwajcaria 7:18, 13) Francja 7:22, 14) Dania 7:26, 15) Włochy 7:30, 16) Niemcy 7:34, 17) Szwajcaria 7:38, 18) Francja 7:42, 19) Dania 7:46, 20) Włochy 7:50, 21) Niemcy 7:54, 22) Szwajcaria 7:58, 23) Francja 8:02, 24) Dania 8:06, 25) Włochy 8:10, 26) Niemcy 8:14, 27) Szwajcaria 8:18, 28) Francja 8:22, 29) Dania 8:26, 30) Włochy 8:30, 31) Niemcy 8:34, 32) Szwajcaria 8:38, 33) Francja 8:42, 34) Dania 8:46, 35) Włochy 8:50, 36) Niemcy 8:54, 37) Szwajcaria 8:58, 38) Francja 9:02, 39) Dania 9:06, 40) Włochy 9:10, 41) Niemcy 9:14, 42) Szwajcaria 9:18, 43) Francja 9:22, 44) Dania 9:26, 45) Włochy 9:30, 46) Niemcy 9:34, 47) Szwajcaria 9:38, 48) Francja 9:42, 49) Dania 9:46, 50) Włochy 9:50, 51) Niemcy 9:54, 52) Szwajcaria 9:58, 53) Francja 10:02, 54) Dania 10:06, 55) Włochy 10:10, 56) Niemcy 10:14, 57) Szwajcaria 10:18, 58) Francja 10:22, 59) Dania 10:26, 60) Włochy 10:30, 61) Niemcy 10:34, 62) Szwajcaria 10:38, 63) Francja 10:42, 64) Dania 10:46, 65) Włochy 10:50, 66) Niemcy 10:54, 67) Szwajcaria 10:58, 68) Francja 11:02, 69) Dania 11:06, 70) Włochy 11:10, 71) Niemcy 11:14, 72) Szwajcaria 11:18, 73) Francja 11:22, 74) Dania 11:26, 75) Włochy 11:30, 76) Niemcy 11:34, 77) Szwajcaria 11:38, 78) Francja 11:42, 79) Dania 11:46, 80) Włochy 11:50, 81) Niemcy 11:54, 82) Szwajcaria 11:58, 83) Francja 12:02, 84) Dania 12:06, 85) Włochy 12:10, 86) Niemcy 12:14, 87) Szwajcaria 12:18, 88) Francja 12:22, 89) Dania 12:26, 90) Włochy 12:30, 91) Niemcy 12:34, 92) Szwajcaria 12:38, 93) Francja 12:42, 94) Dania 12:46, 95) Włochy 12:50, 96) Niemcy 12:54, 97) Szwajcaria 12:58, 98) Francja 13:02, 99) Dania 13:06, 100) Włochy 13:10, 101) Niemcy 13:14, 102) Szwajcaria 13:18, 103) Francja 13:22, 104) Dania 13:26, 105) Włochy 13:30, 106) Niemcy 13:34, 107) Szwajcaria 13:38, 108) Francja 13:42, 109) Dania 13:46, 110) Włochy 13:50, 111) Niemcy 13:54, 112) Szwajcaria 13:58, 113) Francja 14:02, 114) Dania 14:06, 115) Włochy 14:10, 116) Niemcy 14:14, 117) Szwajcaria 14:18, 118) Francja 14:22, 119) Dania 14:26, 120) Włochy 14:30, 121) Niemcy 14:34, 122) Szwajcaria 14:38, 123) Francja 14:42, 124) Dania 14:46, 125) Włochy 14:50, 126) Niemcy 14:54, 127) Szwajcaria 14:58, 128) Francja 15:02, 129) Dania 15:06, 130) Włochy 15:10, 131) Niemcy 15:14, 132) Szwajcaria 15:18, 133) Francja 15:22, 134) Dania 15:26, 135) Włochy 15:30, 136) Niemcy 15:34, 137) Szwajcaria 15:38, 138) Francja 15:42, 139) Dania 15:46, 140) Włochy 15:50, 141) Niemcy 15:54, 142) Szwajcaria 15:58, 143) Francja 16:02, 144) Dania 16:06, 145) Włochy 16:10, 146) Niemcy 16:14, 147) Szwajcaria 16:18, 148) Francja 16:22, 149) Dania 16:26, 150) Włochy 16:30, 151) Niemcy 16:34, 152) Szwajcaria 16:38, 153) Francja 16:42, 154) Dania 16:46, 155) Włochy 16:50, 156) Niemcy 16:54, 157) Szwajcaria 16:58, 158) Francja 17:02, 159) Dania 17:06, 160) Włochy 17:10, 161) Niemcy 17:14, 162) Szwajcaria 17:18, 163) Francja 17:22, 164) Dania 17:26, 165) Włochy 17:30, 166) Niemcy 17:34, 167) Szwajcaria 17:38, 168) Francja 17:42, 169) Dania 17:46, 170) Włochy 17:50, 171) Niemcy 17:54, 172) Szwajcaria 17:58, 173) Francja 18:02, 174) Dania 18:06, 175) Włochy 18:10, 176) Niemcy 18:14, 177) Szwajcaria 18:18, 178) Francja 18:22, 179) Dania 18:26, 180) Włochy 18:30, 181) Niemcy 18:34, 182) Szwajcaria 18:38, 183) Francja 18:42, 184) Dania 18:46, 185) Włochy 18:50, 186) Niemcy 18:54, 187) Szwajcaria 18:58, 188) Francja 19:02, 189) Dania 19:06, 190) Włochy 19:10, 191) Niemcy 19:14, 192) Szwajcaria 19:18, 193) Francja 19:22, 194) Dania 19:26, 195) Włochy 19:30, 196) Niemcy 19:34, 197) Szwajcaria 19:38, 198) Francja 19:42, 199) Dania 19:46, 200) Włochy 19:50, 201) Niemcy 19:54, 202) Szwajcaria 19:58, 203) Francja 20:02, 204) Dania 20:06, 205) Włochy 20:10, 206) Niemcy 20:14, 207) Szwajcaria 20:18, 208) Francja 20:22, 209) Dania 20:26, 210) Włochy 20:30, 211) Niemcy 20:34, 212) Szwajcaria 20:38, 213) Francja 20:42, 214) Dania 20:46, 215) Włochy 20:50, 216) Niemcy 20:54, 217) Szwajcaria 20:58, 218) Francja 21:02, 219) Dania 21:06, 220) Włochy 21:10, 221) Niemcy 21:14, 222) Szwajcaria 21:18, 223) Francja 21:22, 224) Dania 21:26, 225) Włochy 21:30, 226) Niemcy 21:34, 227) Szwajcaria 21:38, 228) Francja 21:42, 229) Dania 21:46, 230) Włochy 21:50, 231) Niemcy 21:54, 232) Szwajcaria 21:58, 233) Francja 22:02, 234) Dania 22:06, 235) Włochy 22:10, 236) Niemcy 22:14, 237) Szwajcaria 22:18, 238) Francja 22:22, 239) Dania 22:26, 240) Włochy 22:30, 241) Niemcy 22:34, 242) Szwajcaria 22:38, 243) Francja 22:42, 244) Dania 22:46, 245) Włochy 22:50, 246) Niemcy 22:54, 247) Szwajcaria 22:58, 248) Francja 23:02, 249) Dania 23:06, 250) Włochy 23:10, 251) Niemcy 23:14, 252) Szwajcaria 23:18, 253) Francja 23:22, 254) Dania 23:26, 255) Włochy 23:30, 256) Niemcy 23:34, 257) Szwajcaria 23:38, 258) Francja 23:42, 259) Dania 23:46, 260) Włochy 23:50, 261) Niemcy 23:54, 262) Szwajcaria 23:58, 263) Francja 24:02, 264) Dania 24:06, 265) Włochy 24:10, 266) Niemcy 24:14, 267) Szwajcaria 24:18, 268) Francja 24:22, 269) Dania 24:26, 270) Włochy 24:30, 271) Niemcy 24:34, 272) Szwajcaria 24:38, 273) Francja 24:42, 274) Dania 24:46, 275) Włochy 24:50, 276) Niemcy 24:54, 277) Szwajcaria 24:58, 278) Francja 25:02, 279) Dania 25:06, 280) Włochy 25:10, 281) Niemcy 25:14, 282) Szwajcaria 25:18, 283) Francja 25:22, 284) Dania 25:26, 285) Włochy 25:30, 286) Niemcy 25:34, 287) Szwajcaria 25:38, 288) Francja 25:42, 289) Dania 25:46, 290) Włochy 25:50, 291) Niemcy 25:54, 292) Szwajcaria 25:58, 293) Francja 26:02, 294) Dania 26:06, 295) Włochy 26:10, 296) Niemcy 26:14, 297) Szwajcaria 26:18, 298) Francja 26:22, 299) Dania 26:26, 300) Włochy 26:30, 301) Niemcy 26:34, 302) Szwajcaria 26:38, 303) Francja 26:42, 304) Dania 26:46, 305) Włochy 26:50, 306) Niemcy 26:54, 307) Szwajcaria 26:58, 308) Francja 27:02, 309) Dania 27:06, 310) Włochy 27:10, 311) Niemcy 27:14, 312) Szwajcaria 27:18, 313) Francja 27:22, 314) Dania 27:26, 315) Włochy 27:30, 316) Niemcy 27:34, 317) Szwajcaria 27:38, 318) Francja 27:42, 319) Dania 27:46, 320) Włochy 27:50, 321) Niemcy 27:54, 322) Szwajcaria 27:58, 323) Francja 28:02, 324) Dania 28:06, 325) Włochy 28:10, 326) Niemcy 28:14, 327) Szwajcaria 28:18, 328) Francja 28:22, 329) Dania 28:26, 330) Włochy 28:30, 331) Niemcy 28:34, 332) Szwajcaria 28:38, 333) Francja 28:42, 334) Dania 28:46, 335) Włochy 28:50, 336) Niemcy 28:54, 337) Szwajcaria 28:58, 338) Francja 29:02, 339) Dania 29:06, 340) Włochy 29:10, 341) Niemcy 29:14, 342) Szwajcaria 29:18, 343) Francja 29:22, 344) Dania 29:26, 345) Włochy 29:30, 346) Niemcy 29:34, 347) Szwajcaria 29:38, 348) Francja 29:42, 349) Dania 29:46, 350) Włochy 29:50, 351) Niemcy 29:54, 352) Szwajcaria 29:58, 353) Francja 30:02, 354) Dania 30:06, 355) Włochy 30:10, 356) Niemcy 30:14, 357) Szwajcaria 30:18, 358) Francja 30:22, 359) Dania 30:26, 360) Włochy 30:30, 361) Niemcy 30:34, 362) Szwajcaria 30:38, 363) Francja 30:42, 364) Dania 30:46, 365) Włochy 30:50, 366) Niemcy 30:54, 367) Szwajcaria 30:58, 368) Francja 31:02, 369) Dania 31:06, 370) Włochy 31:10, 371) Niemcy 31:14, 372) Szwajcaria 31:18, 373) Francja 31:22, 374) Dania 31:26, 375) Włochy 31:30, 376) Niemcy 31:34, 377) Szwajcaria 31:38, 378) Francja 31:42, 379) Dania 31:46, 380) Włochy 31:50, 381) Niemcy 31:54, 382) Szwajcaria 31:58, 383) Francja 32:02, 384) Dania 32:06, 385) Włochy 32:10, 386) Niemcy 32:14, 387) Szwajcaria 32:18, 388) Francja 32:22, 389) Dania 32:26, 390) Włochy 32:30, 391) Niemcy 32:34, 392) Szwajcaria 32:38, 393) Francja 32:42, 394) Dania 32:46, 395) Włochy 32:50, 396) Niemcy 32:54, 397) Szwajcaria 32:58, 398) Francja 33:02, 399) Dania 33:06, 400) Włochy 33:10, 401) Niemcy 33:14, 402) Szwajcaria 33:18, 403) Francja 33:22, 404) Dania 33:26, 405) Włochy 33:30, 406) Niemcy 33:34, 407) Szwajcaria 33:38, 408) Francja 33:42, 409) Dania 33:46, 410) Włochy 33:50, 411) Niemcy 33:54, 412) Szwajcaria 33:58, 413) Francja 34:02, 414) Dania 34:06, 415) Włochy 34:10, 416) Niemcy 34:14, 417) Szwajcaria 34:18, 418) Francja 34:22, 419) Dania 34:26, 420) Włochy 34:30, 421) Niemcy 34:34, 422) Szwajcaria 34:38, 423) Francja 34:42, 424) Dania 34:46, 425) Włochy 34:50, 426) Niemcy 34:54, 427) Szwajcaria 34:58, 428) Francja 35:02, 429) Dania 35:06, 430) Włochy 35:10, 431) Niemcy 35:14, 432) Szwajcaria 35:18, 433) Francja 35:22, 434) Dania 35:26, 435) Włochy 35:30, 436) Niemcy 35:34, 437) Szwajcaria 35:38, 438) Francja 35:42, 439) Dania 35:46, 440) Włochy 35:50, 441) Niemcy 35:54, 442) Szwajcaria 35:58, 443) Francja 36:02, 444) Dania 36:06, 445) Włochy 36:10, 446) Niemcy 36:14, 447) Szwajcaria 36:18, 448) Francja 36:22, 449) Dania 36:26, 450) Włochy 36:30, 451) Niemcy 36:34, 452) Szwajcaria 36:38, 453) Francja 36:42, 454) Dania 36:46, 455) Włochy 36:50, 456) Niemcy 36:54, 457) Szwajcaria 36:58, 458) Francja 37:02, 459) Dania 37:06, 460) Włochy 37:10, 461) Niemcy 37:14, 462) Szwajcaria 37:18, 463) Francja 37:22, 464) Dania 37:26, 465) Włochy 37:30, 466) Niemcy 37:34, 467) Szwajcaria 37:38, 468) Francja 37:42, 469) Dania 37:46, 470) Włochy 37:50, 471) Niemcy 37:54, 472) Szwajcaria 37:58, 473) Francja 38:02, 474) Dania 38:06, 475) Włochy 38:10, 476) Niemcy 38:14, 477) Szwajcaria 38:18, 478) Francja 38:22, 479) Dania 38:26, 480) Włochy 38:30, 481) Niemcy 38:34, 482) Szwajcaria 38:38, 483) Francja 38:42, 484) Dania 38:46, 485) Włochy 38:50, 486) Niemcy 38:54, 487) Szwajcaria 38:58, 488) Francja 39:02, 489) Dania 39:06, 490) Włochy 39:10, 491) Niemcy 39:14, 492) Szwajcaria 39:18, 493) Francja 39:22, 494) Dania 39:26, 495) Włochy 39:30, 496) Niemcy 39:34, 497) Szwajcaria 39:38, 498) Francja 39:42, 499) Dania 39:46, 500) Włochy 39:50, 501) Niemcy 39:54, 502) Szwajcaria 39:58, 503) Francja 40:02, 504) Dania 40:06, 505) Włochy 40:10, 506) Niemcy 40:14, 507) Szwajcaria 40:18, 508) Francja 40:22, 509) Dania 40:26, 510) Włochy 40:30, 511) Niemcy 40:34, 512) Szwajcaria 40:38, 513) Francja 40:42, 514) Dania 40:46, 515) Włochy 40:50, 516) Niemcy 40:54, 517) Szwajcaria 40:58, 518) Francja 41:02, 519) Dania 41:06, 520) Włochy 41:10, 521) Niemcy 41:14, 522) Szwajcaria 41:18, 523) Francja 41:22, 524) Dania 41:26, 525) Włochy 41:30, 526) Niemcy 41:34, 527) Szwajcaria 41:38, 528) Francja 41:42, 529) Dania 41:46, 530) Włochy 41:50, 531) Niemcy 41:54, 532) Szwajcaria 41:58, 533) Francja 42:02, 534) Dania 42:06, 535) Włochy 42:10, 536) Niemcy 42:14, 537) Szwajcaria 42:18, 538) Francja 42:22, 539) Dania 42:26, 540) Włochy 42:30, 541) Niemcy 42:34, 542) Szwajcaria 42:38, 543) Francja 42:42, 544) Dania 42:46, 545) Włochy 42:50, 546) Niemcy 42:54, 547) Szwajcaria 42:58, 548) Francja 43:02, 549) Dania 43:06, 550) Włochy 43:10, 551) Niemcy 43:14, 552) Szwajcaria 43:18, 553) Francja 43:22, 554) Dania 43:26, 555) Włochy 43:30, 556) Niemcy 43:34, 557) Szwajcaria 43:38, 558) Francja 43:42, 559) Dania 43:46, 560) Włochy 43:50, 561) Niemcy 43:54, 562) Szwajcaria 43:58, 563) Francja 44:02, 564) Dania 44:06, 565) Włochy 44:10, 566) Niemcy 44:14, 567) Szwajcaria 44:18, 568) Francja 44:22, 569) Dania 44:26, 570) Włochy 44:30, 571) Niemcy 44:34, 572) Szwaj